

WARUNKI PRENUMERATY:
Miesięcznie z odbiorem na miejscu zł. 2.25. Z odnośzeniem do domu zł. 3.00. Z przesyłką pocztową zł. 3.06. Zagranicą zł. 5. — Cena pojedynczego numeru u sprzedawców gr. 10.

SŁOWO

CENY OGŁOSZEŃ: Przed tekstem 40 gr. za wiersz mm., nadane i w tekście 30 gr., za tekstem 20 gr., — tabelaryczne 50 pr. drożej, zagraniczne 100 pr. Drobne ogłoszenia 10 gr. za wyraz — Najmniejsze 1 złoty.

CZĘSTOCHOWSKIE

blj. Jagiellońska
Kra k ó w

Biennik polityczny, społeczny i literacki, poświęcony sprawom miasta Częstochowy i powiatu.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: ul. N. Marji Panny Nr. 32. Tel. 30.

REDAKTOR PRZYJMUJE codziennie od godziny 10 — 11 i 15 — 16.

Rok 1. Nr. 236. ||

Czwartek 24-go grudnia 1931 roku.

|| P.K.O. Nr. 307.955

Chwała Bogu na Wysokości.

Za kilka godzin wieżycy świątyni zabrzmia uroczystym rozgłosem dzwonów, wyśpiewujących przedziwnemi tonami chwałę na cześć Zbawcy, tej nocy narodzonego, na cześć Boga w ludzkim cielesu, który pomiędzy maluczkich zstąpił, aby im głosić prawdę wiekuiatą.

Radosne święto Narodzenia Zbawiciela, obchodzone bywa w Polsce od zamierzchłych wieków z niezwykłą uroczystością, jakiej nie spotyka się nawet w innych krajach katolickich szerokiego świata, — lud nasz ze szczególnym nabożeństwem święci dzień Narodzenia Pańskiego. W dniu tym w dawnych czasach wśród poważnionych następowała zgoda, zapomniano sobie urazy i krzywdy, bratano się w święto wschodzącej gwiazdy betleemskiej, a z braterskim uściskiem dłoni snuto plany na przyszłość dla dobra całej Ojczyzny.

Tak było, też gdy naród pozostawał w niewoli, gdy ziemie Polski, rozdarte na trzy części, rządzone były przez zaborców. A kiedy naród odzyskał niepodległość, kiedy większość ziem naszych stworzyła znów wolną, niepodległą Polskę, naród na partje zaczął się dzielić, brat u brata zaczął wyszukiwać przywary, brat brata przestał uważać. Obyż to coroczne święto Narodzenia z czasem przypomniatło nam dawne przeżycia, dawną miłość bratnią, dawną jedność i siłę ducha polskiego pod obcem panowaniem, — oby w kraju naszym, tak bardzo potrzebującym spokoju, zapanał on wreszcie i obyśmy, pomni przeżyć naszych, ku lepszej, jaśniejszej szli przyszłości.

Gdy w r. 1918 święto Narodzenia obchodzone było w b. Królestwie i Małopolsce — wolnych już od przemocy zaborców, w Wielkopolsce mieszczaństwo i lud ruszyły do walnej rozprawy z pruskim zaborcą. Gdy u nas przy stołach wigilijnych radośnie gwarzono, zapominając na chwilę o troskach codziennych, na ulicach Poznania oddział bohaterów pod wodzą szarego żołnierza-patrioty Franciszka Ratajczaka bagnetem rozprawił się z Prusakami. Gdy tu nuciono nasze piękne kolendy, tam, w Grodzie Przemysławu, Ratajczak z bagnetem w ręku, pędząc na czele zapaleńców, ostatnie rzucił im wezwanie: „Naprzód, wiara!” i od pruskiej kuli poległ w walce o świętą sprawę, pozostawiając na czas wieczyste wspomnienie o sobie i zapal do dalszej walki rodaków.

Jedna im tylko, wiarusom wielkopolskim, myśl przyświecała: wywalczyć, krwią okupić Ziemię Wielkopolską i na zawsze złączyć ją z prawowitą Macierzą. Jedna myśl przyświecała całemu ludowi wielkopolskiemu, który od stołów biesiadnych się zerwał, idąc w bój śmiertelny za wielką naszą sprawę — Polskę!

Gdy Polak w b. Królestwie i Małopolsce dziękował Najwyższemu za wyzwolenie tych ziem od najeźdźców, gdy rodacy, zamieszkali w tych dzielnicach, odcięci byli jeszcze kordonem od Śląska, Wielkopolski i Pomorza, tam zbrojny, albo duchowy toczył się bój o jedną, wielką, Niepodległą Ojczyznę. A kiedy pierwszy dotarły tu wieści o czynach



Przybieżeli do Betlejem pasterze...

braci naszych pod Prusakiem, o udękach ludu pomorskiego, który najeżdża pruski postanowił zgnieść i zmusić do posłuszeństwa, cała się Polska poruszyła, cały wnet powstał naród, aby na pruskim zaborcy zemstę wyrzucić za krzywdy i krew przelaną rodaków z zachodu.

Jedna nam tylko wtenczas wielka, szlachetna myśl przyświecała, jedno dążenie wszystkich Polaków ożywiało, jeden, jedyny był nasz cel.

Z cichem westchnieniem sięgamy wstecz do czynów polskich z tych czasów na froncie bolszewickim, na Wileńszczyźnie, w Cieszyńskim, na Górnym Śląsku, w Wielkopolsce, na Pomorzu i na dalekim wychodźstwie, za niezgłębionym oceanem, gdzie Polak do zbrojnych wstępował szeregów, aby Ojczyznę krwią swoją odkupić.

Jakżeby teraz przydała się nam ta zgoda, ta jedność ducha, świadomość celu. Naród nasz jednak otrząsnąć się kiedyś musi, kiedyś, gdy kakol partyjny zagrażać będzie naszej glebie, nastąpić musi otrzeźwienie i silni duchem — glebę tę ratować będziemy musieli przed zachwaszczeniem.

Naród, który wydał sławnych rycarzy, wieszczów, myślicieli i uczonych, choć go dziś różnią zapatrywania odmiennie, dzielące na partje, zawsze się będzie umiał zdobyć na czyny wielkie, zawsze z całą świadomością pójdzie tam, gdzie go zawoła najświętszy obowiązek i jak przed laty, tak w przyszłości, w wielkim dniu powiedziec będzie mógł zgodnym chórem:

Chwała Bogu na Wysokości, a na ziemi pokój ludziom dobrej woli!

STEFANJA SZADKOWSKA.

LEGENDA O JEZUSIE I POLSKICH GÓRNIKACH.

W głębi kopalni, w węglu czarnym pyle,
Kilofami pracując ziemi wewnątrz,
Nie ustając w swoim trudzie na chwilę —
Górnikię piętro wykuwa po piętrze.

Korytarzy dookoła ciemnie,
A młot w dłoni wśród stuku migocze...
Próżno słońce nęci go tajemnie —
Dni są czarne, jak czarne są noce

Długim sznurem tak się wloką lata,
Jak paciorki różańca codzienne,
Nie dochodzą tu echa ze świata,
Życie smutne jest, tępe i senne.

Z kilofami na plecach, znużeni,
Raz wieczorem górniczy wracali.
Nagle w górze dostrzegli wśród cieni,
Jak się gwiazda na niebiosach pali!

Jak się droga gdzieś ściśle iskrząca,
W szlak srebrzysty wśród nocy układa,
Oslepiając, jak promienie słońca!
I tą drogą ruszyła gromada!

Krwawią stopy i kaleczą dłonie,
Głód dokucza i pragnienie pali —
Oni idą tam, gdzie gwiazda płonie.
Ciagle naprzód, wciąż dalej i dalej!

Aż na krańcach świata, hen, w pomroce,
Widzą jasność, co w krąg bucha złota,
Tęczą światła przecudnych migocze
I stajenki ukazują wrota:

Wielka ciżba się ciśnie dokoła,
A pośrodku trzej królowie oto,
Prowadzeni naprzód przez Anioła,
Niosą mirę, kadzidło i złoto.

Pyszne szaty się wloką za niemi,
Siwe brody, twarze mądre, blade,
A dworacy z darami cennymi
Rozpychają lekliwą gromadę.

Więc górniczy zajrzeli do wnętrza,
Bo ciekawi już byli okrutnie:
Tam Paniątka se siedzi Najświętsza
W koralikach, zapasce i płótnie

A na sianku, w białym samodziale
(Co go w chacie polska chłopka przedzie),
Leży dziecko — Jezus — w Boskiej chwale —
Akuracik jak to jest w kolendzie.

Rozruszała się cicha gromada,
Śmielej idzie przez stajenki wrota,
Boć Paniątka pewno będzie rada,
Ze ich tutaj przywiodła tęsknota.

Jedno tylko nie tak, jak się patrzy,
Ze tak przyszli z rękoma pustymi,
A tu trzaby dać klejnot najrzadszy,
Wyciągnięty choćby z wnętrza ziemi

Gdy tak stoją fraszobliwie sobie,
Nagle głos ich najśladzszy dobiega,
To Pan Jezus, ułożony w żłobie,
Każe ludziom rozstąpić się z brzegu.

I odeszli na bok monarchowie,
Środkiem idzie górnicza gromada,
Bo nad skarby, wonie, złotogłowie —
Jezus serca prostacze przekłada.

Cisza wielka nastala dokoła,
Wszelki zamęt wnet ustał i krzyki,
A Jezusek miłosiernie wola:
„Chodźcie ino tu, polskie górnik!” —

Lecą... padli z płaczem na kolana
I w pośpiechu tej radosnej chwili
U stóp drobnego Najświętszego Pana
Znak swej pracy — ów kilof złożyli.

A Jezusek dźwignął kilof twarą
I z uśmiechem rzekł na Boskiej twarzy:
„Niechaj praca płonem was obdarzy,
Błogostawię te polskie oskardy!” —

WSZYSTKIM NASZYM SZANOWNYM CZYTELNIKOM, WŁADZOM, INSTYTUCJOM, ZRZESZENIOM SPOŁECZNYM, PRZYJACIOŁOM, KORESPONDENTOM — SKŁADAMY SERDECZNE ŻYCZENIA WESOŁYCH ŚWIĄT!

Redakcja i Wydawnictwo „SŁOWA CZĘSTOCHOWSKIEGO“.

Projekt t.zw. małej ustawy samorządowej wpłynie w połowie stycznia do Sejmu.

WARSZAWA. Jak donosi prasa warszawska jeszcze w czasie trwania obecnej sesji budżetowej Sejmu prawdopodobnie w połowie stycznia, rząd złoży do łaski marszałkowskiej projekt tak zwanej małej ustawy samorządowej. Projekt ten daje jednolitą podstawę prawną i organizacyjną dla samorządu miejskiego i wiejskiego w Polsce, unicestwiając raz na zawsze pozostawione przez rząd zaborcze odrębności dzielnicowe.

Projekt ustawy był dyskutowany na posiedzeniu państwowej rady samorządowej, nadaje on jednakowe ramy organizacyjne zarówno samorządowi wiejskiemu, jak i miejskiemu.

Ordynacja wyborcza i tam i tu jest jednakowa. Różnica jest tylko w skali. W samorządzie wiejskim mamy gminę z radą i wójtem, w miejskim zaś — radę miejską z burmistrzem lub prezydentem.

Projektowana ustawa, która prawdopodobnie bez większych poprawek będzie przez Sejm uchwalona, wprowadza przedewszystkiem dłuższą kadencję od dotychczasowej. Zamiast trzyletniej, jak wykazała praktyka zbyt krótkiej kadencji, przewiduje się okres 5-letni.

Sama ordynacja wyborcza przynosi bardzo znaczne innowacje. Czynne prawo wyborcze, oparte na „czterech przymiotnikach”, podwyższone zostanie z 21 na 25 lat. Bierne zaś — na 30 lat.

Większe miasta będą dzielone na kilka okręgów wyborczych. Każdy okręg wybiera kilku swoich radnych.

W okręgach dopuszczane zostanie głosowanie nie tylko na listy, lecz również na poszczególnych kandydatów z różnych list.

Odpowiedzialnym za całość gospodarki miejskiej będzie burmistrz, prezydent, a nie bezosobowy magistrat, wybrany z łona różnych stronnictw na podstawie klucza wyborczego.

Burmistrz ma do pomocy ławników, którzy są wykonawcami jego zleceń, a nie samodzielnie „prezesami” w przydzielonych im resortach.

Burmistrz i jego ławnicy urzędują co najmniej 5 lat. Jeśli jednak są zawodowcami i mają za sobą kilka lat praktyki — kadencja ich trwa 10 lat.

**Już za kilka dni
DOM
Pończoch, Bielizny
i Manufaktury**
SP. Z OGR. ODP.

Częstochowa, II Aleja Nr. 29.

urządza BIAŁY TYDZIEŃ

gdzie wszelkie towary białe sprzedawane będą po znacznie niższych cenach.

Białe Tygodnie urządzone na wzór Zagranicy i wielkich miast Polski cieszą się ogólną frekwencją, gdyż dają możliwość klienteli nabyć po znacznie niższych cenach, a szczególnie u nas gdzie jest największy wybór białych towarów i w zakres takowych wchodzić. Prosimy się przekonać.

Boże Narodzenie w Stanach Zjednoczonych.

Radosne święta Bożego Narodzenia obchodzone są za oceanem nieco odmiennie, niż u nas, — przedewszystkiem jest tam tylko jeden dzień świąt 25-ty grudnia (również po jednym dniu świętują Wielkanoc i Zielone Święta). Praca w wigilię kończy się, jak w każdej sobotę, bez skracania przyjętej liczby godzin, a warto dodać, że za oceanem prawie nigdzie nie ma 8-godzinnego dnia pracy, niema też żadnych przymusowych ubezpieczeń społecznych.

Na dwa tygodnie przed świętami Bożego Narodzenia rozpoczyna się tak wielki ruch w miastach i miasteczkach, że Europa nie zna nic podobnego. Np. w Chicago, gdzie autor niniejszego opisu spędził kilka lat, w najprzeróżniejszych składach czynione są tak wielkie zakupy, że przybywa z Europy wprowadza to w zdumienie, — przez ulice snują się nieprzebrane tysiące ludzi ze sprawunkami, tramwaje i taksówki przepełnione. Zakupy gwiazdkowe, według pozostawionych adresów — przewożone są także samochodami ciężarowymi domów towarowych, a wszystko odbywa się bardzo szybko, aby wykazać pośpiech amerykański, sprowadzający się do dewizy: „czas to pieniądz”.

Również na dwa tygodnie przed świę-

NAJSTARSZA FABRYKA W POLSCE Częstochowskie Zakłady WYROBÓW Włókiennych STRADOM Sp. Akc.

I. WYROBY Jutowe.

Przędza surowa, farbowana, do wyrobu uszczelnień, pasów, dywanów, dla introligatorów etc.

Tkaniny opakunkowe, filtracyjne, chmielowe, siennikowe, wentylacyjne etc.

Worki do zboża, maki, cukru, cementu, nawozów sztucznych etc.

Sienniki, wałtuchy etc.

II. WYROBY Konopne

Spagaty różnych grubości.

Przędza wyczeskowa, i czesankowa.

Przędza siodlarska.

Przędza do wyrobu sieci, węży etc.

Dratwa szewska.

Nici do szycia worków, namiotów, żagli etc.

Tkaniny do różnych celów.

Piółna filtracyjne.

Piółna brezentowe.

III. WYROBY Lniane.

Przędza sucho i mokro - przędzona grubych i cienkich numerów.

Dratwa szewska ręczna i maszynowa.

Nici.

Tkaniny do różnych celów.

Piółna filtracyjne.

Brezenty.

ŻAŁAĆ WSZĘDZIE.

Skład Farb, Lakierów, Pokostów i wszelkich przyborów malarskich oraz magazyn TAPET

W. Gostyński Częstochowa, Aleja 21, tel. 3-61

zawiadamia o utworzeniu specjalnego działu Mebli Mieszkaniowych i poleca meble w kompletach, pokoje:

STOŁOWE — SYPIALNIE — GABINETY i t. p.

na żądanie meble sprzedaje się w pojedynczych sztukach.

CENY NISKIE.

DOGODNE WARUNKI.

Chcesz zmniejszyć bezrobocie? — Kupuj wyroby krajowe

Na nadchodzące święta poleca swoje wyroby po cenach niższych

Fabryka cukrów — i czekolady

Piotr Dębski

ul. Piłsudskiego Nr. 21.

Dar prem. Prystora dla biednych dzieci w Łodzi.

ŁÓDŹ. Premier Prystor przesłał na ręce wojewody łódzkiego 2.000 zł. na gwiazdkę dla najbiedniejszych dzieci. Na ten sam cel komitet wojewódzki wyasygnował 5.000 zł.

Dzieci otrzymają deputaty żywnościowe wartości 10 zł. w postaci maki, cukru, mydła i t. d. Dzieci żydowskie otrzymają kupony na rytualne artykuły spożywcze.

Rozdawnictwem podarków świątecznych zajmie się policja.

Prasa paryska o francusko-sowieckim pakcie niezaczepności.

PARYŻ. Ogłoszone w „L'Echo de Paris” szczegóły francusko-sowieckiego paktu o niezaczepności wywołują w prasie ożywioną dyskusję.

Niektóre pisma, jak np. „L'Ordre” wskazują na niepożądane konsekwencje, jakie będzie miał traktat dla polityki gospodarczej, umożliwiając stosowanie sowieckiego dumpingu.

Inne zaś, jak „Le Journal” podkreślają jego szlachetność z zasadami, przyjętymi przez Ligę Narodów. Zasadniczym bo-

wiem punktem paktu Ligi Narodów jest udzielenie pomocy krajowi, który staje się ofiarą napaści. Tymczasem pakt francusko-sowiecki ustala obowiązek zachowania przez jedną stronę neutralności w razie napaści na stronę drugą.

Liczne te komentarze są tem dziwniejsze, że ministerstwo spraw zagranicznych ogłosiło wczoraj komunikat, zaprzeczający stanowczo autentyczność szczegółów, podanych przez „L'Echo de Paris”.

Walka o moratorium Hoovera.

WASZYNGTON. W senacie amerykańskim rozpoczęła się ożywiona dyskusja nad ustawą, ratyfikującą moratorium Hoovera. Przewodniczący komisji finansowej, Smooth, przywódca republikanów, Watson i demokrat, Robinson, bronili projektu ustawy i próbowali z przeciwnikami dojść do kompromisu, aby ustawę uchwalić jaknajprędzej.

Wobec silnej opozycji, szczególnie ze strony senatorów Johnsona i Howella senat musiał przerwać obrady.

Olbrzymi pożar zamku w Sztutgardzie.

4 strażaków zabitych, 38 zatrutych gazem i poparzonych — 6 milion mk. strat

BERLIN. W tysiącletnim zamku sztutgardzkim wybuchł katastrofalny pożar.

Płomienie zjawily się jednocześnie na dwu piętrach. O g. 12 dach zachodniego skrzydła był ogarnięty pożarem. Ogień przerzucił się z zaskakującą szybkością.

O godz. 20 płonęło muzeum sztuk pięknych, zawierające bezcenne skarby średniowiecza. Ponieważ akcja wszystkich oddziałów straży ogniowej okazała się niewystarczającą, wezwano na pomoc reichswehrę.

Pożar trwał przez całą noc. O godz. 3 rano przypuszczano, że sytuacja została opanowana, jednakże ogień przerzucił się do baszty, w której mieści się muzeum wojskowe.

BERLIN. Pożar zamku w Sztutgardzie przybiera takie rozmiary, iż niema już nadziei ocalenia choćby jednego skrzydła. Baszta płonie. Pomimo zastosowania maszek gazowych, przewieziono do szpitali 35 strażaków. Czterej strażacy, pod którymi załamała się podłoga na drugim piętrze, spadli na parter i żywcem spłonęli. Rodziny urzędników zajmujące najwyższe piętro w zamku, uratowano. Kilka osób jest nieprzytomnych. Dzieła sztuki, które spłonęły, są ocenione na 5 do 6 milionów marek. Ocalono jedynie zabytki przechowywane w kaplicy zamkowej.

Przyczyna pożaru dotychczas nie ustalono.

BINOKLE I OKULARY różnych fasonów ze szkłem najlepszym i światowej sławy fabryki Zeissa, ściśle dostosowane podług przepisów pp. Okulistów, wykonane solidnie i fachowo. Lornetki, lupy, termometry lekarskie pokojowe. **APARATY FOTOGRAFICZNE** znanych firm, oraz przybory fotograficzne. Wyroby stalowe i rakiety tenisowe.

K. SOCZEK
OPTYK
Częstochowa, II Aleja Nr. 16, tel. 225.
CENY BEZKONKURENCYJNE.

Baterje anodowe „CENTRA”
Żarówki i materiały elektryczne
Radioaparaty i głośniki.

Ładowanie akumulatorów

POLECA:

„ELEKTRA”

Al. Stankiewicz, Aleja 36.

tami na placach publicznych, albo w olbrzymich parkach miejskich poustawiane są wielkie choinki, rzeźbiące oświetlone mroźnym kolorowym lampek elektrycznych, nierzadko spotyka się na takiej choince sztandar Stanów Zjednoczonych, sporządzony z jarzących się lampek, sztandar, jako symbol najdroższy wszystkich mieszkańców kraju Waszyngtona. Zamożni obywatele miasta obdzielają pod temi choinkami działkę, często też starszych ubogich. I trzeba przyznać, że podarki te składają się z rzeczy cennych, a praktycznych. Jest to więc dowód szeroko pojętego humanitaryzmu.

W ostatnim tygodniu przed świętami na ulicach miast jest tak olbrzymi ruch, że niepodobniestwem jest przejść swobodnie temu, komu się spieszy. Firmy takie, jak „Marshall Field”, „Mandel Bros”, „Wiebold” i wiele innych w Chicago, oraz podobne w innych miastach mają przed świętami obroty milionowe. Każda firma dodaje na gwiazdkę albo praktyczną książkę dla dzieci, czy starszych, przytem książkę do wlepiania bonów, za które następnie, po zebraniu większej ilości — przy zakupach — otrzymuje się bezpłatnie przedmiot według wyboru.

Ze stacyj radiowych nadają programy gwiazdkowe, w czem i Polacy odgrywają niepoślednią rolę, — chóry polskie śpiewają kolendy, przeważnie na cztery głosy mieszane, choć i chóry męskie popi-

sują się dobrym śpiewem, a polskie zespoły muzyczne grają również kolendy lub utwory, dostosowane do okoliczności. Nie trzeba podkreślać, że jak wielkim zaciekawieniem słucha wychodźstwo nasze dźwięków ojczystych. Wówczas niejednemu przypomną się strony rodzinne, stanie przed nim Ojczyzna, z której choć musiał iść za wody oceanu, za kawałkiem chleba, — tęskni za Polską. A przy tradycyjnym opłatku ileż to wspomnień, ile westchnień idzie w ojczyste strony. Są to istotnie chwile, bardzo rozrzewniające.

Wiele organizacji polskich, których działalność zdołałem nieco poznać, urządza bardzo piękne obchody gwiazdkowe, przeważnie dla najbiedniejszych; są to w Chicago: Związek Narodowy Polski, największa organizacja nasza na wychodźstwie (Zjednoczenie Polsko-Rzymsko-Katolickie) najstarsza, potężna organizacja, Związek Polek, Macierz Polska. Stowarzyszenie Weteranów Armji Polskiej i wiele pomniejszych placówek.

Ponadto wielu dobrych obywateli pamięta o swych rodakach, urządając dla nich gwiazdkę na własną rękę, wręczając najbardziej potrzebującym kosze, zawierające różne tkaniny, ubrania, bieliznę, środki spożywcze, łakocie i t. d., a często też w każdym koszu po kilka dolarów na najniezbędniejsze potrzeby. Jest to dowód prawdziwej miłości bliźniego, składany przez wychodźstwo na-

sze, które ciężką pracą dorobiło się i nie zapomina o tych, którzy dorobić się nie mogli.

We wszystkich gazetach zarówno na Boże Narodzenie, jak na inne większe święta, — ukazują się setki ogłoszeń z życzeniami dla klientów. Ogłoszenia, ułożone w rodzaju biletów wizytowych, zawierają m. in. taką treść:

„Wesołych świąt życzy Frank Iksiński, europejski wyrób wędlin, 11527 West Division ulica, Chicago III”.

„Zdrowia i szczęścia podczas świąt Bożego Narodzenia — życzy Wojciech Żalobinski, pogrzebowy, 3050 Noble ulica. Samochody na wszelkie okazje”.

Rzecz prosta, że z życzeniami temi łączy się także interes, niemniej jednakże przyznać trzeba, iż pomiędzy wychodźstwem naszym za oceanem panuje spójność, niemal wszyscy wiedzą o sobie i nie można im brać za złe treści podobnych ogłoszeń.

W każdym razie, chociaż nam w Europie niejedno wydawać się może dziwnem, co widzimy za oceanem, czytając tamtejsze gazety, albo przypatrując się z bliska tym stosunkom, stwierdzić wszakże należy, iż tam, zdala od Polski — jedność i zgodność w poczynaniach, mimo istniejących i tam różnic politycznych, — jest większa, aniżeli u nas, w wolnej Ojczyźnie.

Dźwiękowy Teatr „ODEON“.

Dziś! Wspaniały, nadzwyczajny program świąteczny! Dziś!

Wielkie potężne arcydzieło! z życia dawnej carskiej Rosji i Rewolucji bolszewickiej!

Dramat z życia i niedoli zesłańców politycznych, w mroźnej i pustynnej Syberji.

W TAJCACH SYBIRU

Autentyczna treść z prawdziwego zdarzenia

— W roli zdegradowanego carskiego oficera i syberyjskiego zesłańcy **BERNARD GOETZKE** —
W pozostałych rolach głównych: czarująca Elżbieta Frisk, Hanna Taini i flulandczyk Aarnz Lepencu.

Rzecz dzieje się w Petersburgu i w Tundrze na tle groźnej syberyjskiej natury.

NAD PROGRAM:

Rewja! — Dowcip! Humor! Tańce! Śpiew! — Rewja!

NAD PROGRAM:

HALLO!... TU MÓWI JAROSY!

Rek rd dowcipu, finezji i humoru „króla konferansjerów“ **JAROSY'EGO**, w wielkiej rewji najwybitniejszych londyńskich gwiazd filmowych i teatralnych — jak: Anna May Wong, Ivor Novello, Hellen Burnell, Donald Calthrop, Tedy Brown ze swoją trną i inni.

Ceny miejsc od 1 złotego.

Szczegóły w afiszach i programach

Wspaniały nadzwyczajny program świąteczny!

Ruda żelazna pod Wielunem.

LÓDZ. Od dłuższego czasu na terenie powiatu wieluńskiego prowadzone były badania geologiczne z ramienia towarzystwa zakładów metalowych Hantkego w Warszawie pod kierownictwem inż. Jerzego Borkowskiego. Badania dały wynik pomyślny. Na terenie gruntu wsi Faustynianka pow. wieluńskiego znaleziono pokłady rudy żelaznej. Jak się dowiaduje „Kurier Łódzki” rezultaty badań uzyskały aprobatę Okręgowego Urzędu Górniczego w Częstochowie, który potwierdził obecność bogatych pokładów rudy żelaznej we wsi Faustynianka.

Nowa uchwała parlamentu francuskiego.

Ograniczenie imigracji do Francji.

PARYŻ. Na ostatnim nocnym posiedzeniu izba deputowanych przyjęła 452 głosami ustawę przeciw konkurencji zagranicznych robotników wobec francuskich.

Socjaliści wstrzymali się od głosowania wobec nieprzyjęcia ich poprawki, która domagała się zrównania płac robotników obcokrajowców z płacami robotników francuskich.

Przyjęto natomiast poprawkę posła narodowego Taittingera, przewidującą pewne korzyści dla uciekinierów politycznych oraz obcokrajowców, którzy walczyli w armjach aljanckich podczas wojny.

Według nowej ustawy ilość robotników, zatrudnionych w państwowych i samorządowych zakładach oraz przy robotach, wykonywanych ze środków publicznych, ma być ustalana od wypadku do wypadku, w każdym razie nie może przekroczyć 10 proc. ogółu zatrudnionych robotników.

Straszny wypadek w czasie przedstawienia

Jedno dziecko zmarło — 5 doznało ciężkich poparzeń.

BERLIN. Podczas urzędowego przez Stahlhelm w miejscowości Lühne przedstawienia świątecznego wydarzyło się straszne nieszczęście.

Na scenie tańczyło 6. iu chłopców, przedstawiających płatki śniegu. W pewnej chwili jeden z chłopców ubrany w białą wate, zbliżył się nieostrożnie do świecy, od której zajęła się na nim wata. Ogień przenósł się na jego kolegów, tak, że zamiast „płatki śniegu”, przerażeni widzowie zobaczyli na scenie „żywe pochodnie”.

Na widowni powstała nieopisana panika. Jedni rzucili się do okien, inni wskoczyli na scenę, aby ratować chłopców, którzy wobec zamknięcia drzwi nie mogli wydostać się za kulisy i wśród ogromnych męczarni wili się na scenie. Gdy ugaszono na nich płonące kostiumy z waty wszyscy byli zemdleni. Odstawiono ich natychmiast do szpitala, gdzie jeden z nich zmarł.

Stan pozostałych pięciu jest bardzo ciężki.

Baczność kolejarze i bezrobotni!

3 fotografie do dowodu, rozmiar przepisowy, wykonuje się w ciągu 12 minut za 1 złoty. „FOTO-EXPRES”, Aleja Wolności (dawniej „Cristal”).

DŹWIKOWY TEATR „ODEON“ II-ga ALEJA 27

W pierwsze, drugie i trzecie święto o godz. w 12-iej w poł.

a w poniedziałek 28 grudnia o godz. 1-iej i o 3-iej w południe dane będą

Wielkie Gwiazdkowe przedstawienia — dla wszystkich po cenach południowych — Krzesła tylko 50 gr.

Słynny i od kilku lat niewidziany — **JACKIE COOGAN** ulubieniec Publiczności — niezrównany przybył na święta do Częstochowy ze swoim pierwszym, wielkim, wspaniałym dźwiękowym filmem według słynnej powieści **MARKA TWAINA**

Przygody Tomka Sawyera

12 wielkich aktów.

Nad program **Nadzwyczajne świąteczne dodatki dźwiękowe**

Krzesła na dzienny seans tylko 50 gr. Miejsce w łóży 1 zł.

Korzystajcie z nadzwyczajnej gwiazdki dla wszystkich.

Towarzystwo Częstochowskiej Fabryki Odlewów i Emaljarni.

„Metalurgia“

Sp. z ogr. odp. w Częstochowie, ul. Krótka Nr. 31. Tel. Nr 2-46.

ODDZIAŁY: ODEWNIŻ ŻELAZA, EMALJARNIA, WARSZTATY MECHANICZNE.

PRODUKUJE: Naczynia surowe i emaljowane; przedmioty sanitarne, surowe i emaljowane. **Rury kanalizacyjne** i części do nich. Blachy i ruszty kuchenne, kuchenki, piecyki wannowe. Żelazka do prasowania, zwykcyjne i niklowe. Drzwiczki i buksy.

ODLEWY maszynowe, surowe i obrabione; części do maszyn, narzędzia rolnicze, części budowlane. Transmisje, części transmisyjne, koła pasowe i zębate. — Frezowanie kół zębatych i heblowanie wszelkich przedmiotów, wykonanych na miejscu lub też nadesłanych. Wiertarki do napędu pasowego na składzie. Wyroby nasze odznaczone zostały złotym medalem Ministerstwa Przemysłu i Handlu.

Proces b. więźniów brzeskich.

Mowy adw. Urbanowicza i Benkla.

WARSZAWA. Wczorajsza rozprawa zaczęła się kwadrans po dziesiątej. Przewodniczący udzielił głosu obrońcy osk. Kiernika adw. Urbanowiczowi.

— Wysoki sędzie, mówiąc o zamachach w Polsce, na zapytanie czy były jakiegokolwiek uchwały, czy to w Centrolewie, czy w Piaście, któreby przygotowywały rewolucję, b. marszałek Rataj oświadczył, że tego nie było i dodał, że w wielu rozmowach, prowadzonych na terenie parlamentarnym uznawano jedną zasadę: dwa przewroty jeden po drugim mogłyby stworzyć system, a Polska systemu takiego nie wytrzymałaby.

Tymczasem jeden z panów przedstawicieli oskarżenia wyraził zdziwienie, że oskarżenia nie przyznali się do winy szkodzenia zamachu siłą.

Sądzę, że prokurator zapomniał, iż cała akcja oskarżonych była prowadzona nie w duchu ofensywnym, lecz w kierunku defensywnym.

I dlatego sądzę, że niestusne jest stanowisko i drugiego oskarżyciela, który twierdził, że zagadnienia, dotyczące łamania prawa i konstytucji, oraz trwania przez ówczesne rządy przy władzy wbrew przepisom ustrojowym, nie powinny być rozważane w toku przewodu sądowego, jakoby ze względu na brak

zasadniczego znaczenia dla sprawy.

Oskarżenie twierdzi, że rząd był ścisłe legalny. Niewątpliwie. Ale oskarżenie mówi, co więcej, że to było nie tylko legalne, lecz pozostawało w zgodzie z przepisami ustrojowymi i miało silne podstawy konstytucyjne.

Nowela sierpniowa z 1926 r. nie zmieniła zasadniczo uprawnień Prezydenta.

Prezydent nadal podlega Sejmowi, a jeśli może go rozwiązać w razie konfliktu z rządem, to tylko wolno mu uczynić to raz jeden i jeśli nowy Sejm wyłoni tę samą większość, to Prezydent musi się jej podporządkować.

Oskarżenia i obrona stanęły na stanowisku, że rząd trwał przy władzy nie w zgodzie z konstytucją.

— Sejm chciał pracować i chciał spełniać swoje konstytucyjne obowiązki i obowiązki: stwierdził to wybitny polityk, nie mający nic wspólnego z „Centrolewem”, marszałek Trampezyński, dla którego również p. przedstawiciel oskarżenia zechciał okazać trochę szacunku.

— Sejm miał do spełnienia w owym czasie nader pilne zadanie kontroli nad działalnością rządu, a jednak w ciągu lat paru nie stosowano się do woli większości sejmowej co do linii politycznej, jaką rząd powinien reprezentować.

— I dopóki ta sytuacja trwała jakże przywódcy opozycji mogliby wytłumaczyć wobec najszerzych rzesz dążenie do obalenia siłą rządu, gdy obalenie to było w każdej chwili możliwe w parlamencie?

— P. marszałek Trampezyński w zeznaniach swych stwierdził, iż w Sejmie możliwa byłaby ucziwa praca, gdyby rząd tego chciał, iż w okresie lat 1928 — 30 było kilka rządów, ale, jeśli chodzi o skład osób, były tylko rządami Marszałka Piłsudskiego.

System Rządu.

Jeśli chodzi o charakterystykę syste-

mu rządowego, to był to system w zasadzie swojej sprzeczny z konstytucją, z objawami, raz występującymi bardziej ostro, drugi raz mniej ostro, więcej pojednawczo i od tego również był zależny stosunek stronnictw opozycyjnych, które działały jeszcze z nadzieją, że uda się ustalić pewne porozumienie, wprowadzające życie polityczne Polski w granice prawne.

Następnie obrońca przechodzi do wypadków łamania prawa.

— Nie będę poruszał tu szczegółów systemu wszystkich aktów bezprawia i gwałtów, oraz nurtujących i niepokojących społeczeństwo w owym okresie czasu tendencji zamachowych na ustrój — ze strony przedstawicieli stronnictwa rządowego.

Przypomnę tylko ten ustęp z zeznania prof. Kota, który dotyczył złożenia panu Prezydentowi memoriału w przedmiocie łamania prawa w Polsce. „Podkreślano w nim — stwierdził prof. Kot — zahamowanie życia prawnego w Polsce i apelowano do Prezydenta Rzeczypospolitej, aby spowodował usunięcie tego stanu rzeczy”.

Rola osk. Kiernika.

Ostatnią część swego przemówienia poświęca adw. Urbanowicz osobie swego klienta, posła Kiernika.

Przypomina jego zasłużoną przeszłość, jego działalność dla Polski jeszcze w czasach przedwojennych, a następnie jego pracę w okresie posłowania do czterech sejmów.

Mówi o okresie bezczeszczenia osk. Kiernika przez obóz sanacyjny uprzytamnia zarzuty, dotyczące głośnej sprawy „Doj lid”, powołuje się na wyrok Sądu Marszałkowskiego, który zrehabilitował posła Kiernika.

— Na traktacie ryskim — ciągnie obrońca — widnieje podpis dr. Kiernika, który się nie miało przyczynić do stworzenia Polski Niepodległej.

Sprawa ta wyszła już dawno poza mury tej sali, wyrok o niej wyda historia.

Niechaj trwa testament I-go prezesa Sądu Najwyższego, Fr. Nowodworskiego o niezawisłości sądów polskich — oszczędzi on duszy polskiej dalszej gorczy, a może wpłynie też na ulagodzenie serc i wzmocnienie harmonii wśród milionów obywateli Polski.

O broni i milicji.

Adw. Benkiel stwierdza iż przyczyną stworzenia milicji partyjnej było zapowiedziane przez pana Sławka „łamanie kości”, liczne napady i brak bezpieczeństwa.

Skracając swoje przemówienie, adw. Benkiel powraca do krytyki magnatów w dawnej i dzisiejszej Polsce i przypomina, że zagadnienie Brzeście pojawia się w Polsce poraz drugi. Poraz pierwszy było to w roku 1503, kiedy do Brześcia nad Bugiem przybył Aleksander Jagiellończyk i kiedy książę litewski Gliński namawiał go, aby niesfornych wojewódów do kazamat brzeskich wsadzić.

Ale był wówczas w Polsce człowiek mądry, kanclerz Łaski, który króla od tego kroku powstrzymał.

Dziś przemawiać będą adwokaci Szumański i Rudziński, poczem nastąpi czterodniowa przerwa. Rozprawa potrwa jeszcze długo, albowiem przemawiać będzie jeszcze 10 ciu adwokatów, poczem nastąpi całonocna replika prokuratorów.

Naturalnie adwokaci nie zostaną dłużej w odpowiedzi. Po tych ostatnich utarczках zabierze jeszcze głos 11-tu oskarżonych.

Ponieważ w ich ostatnim słowie mogą być t. zw. motywy obronne, nie jest wykluczone, że przedstawiciele oskarżenia będą im replikować, poczem nastąpi „najostatniejsze słowo” oskarżonych.

DŹWIKOWY
KINO-TEATR
„NOWOSCI“

NAJPOTĘŻNIEJSZY FILM ŚWIATOWY

! Film, na który czekają miliony !

CHARLIE CHAPLIN

stworzył dzieło, któremu żadne dotychczasowe efekty kinematograficzne dorównać nie mogą.

Światła wielkiego miasta

(CITY LIGHTS)

Realizacja: Scenariusz:

Muzyka: W roli głównej:

CHARLIE CHAPLIN

Tragedja, która wzbudza śmiech!

Dramat, na którym się nie płacze!

Dźwiękowe „GRAND-KINO” .. Wielki świąteczny program!

O 1 piątku 25 grudnia 1931 r.

Epokowy film dźwiękowy na tle walk rewolucyjnych w 1905 r. p. t.

W ROLACH GŁÓWNYCH:

ADAM BRODZISZ

O. ZARĘBIANKA

LA JANA

M. VARKONYI.

PIĘKNY NADPROGRAM DŹWIĘKOWY.

Ceny miejsc niepodwyższone — krzesło od 1 zł.

— Początek seansów o 4 popoł. Ostatni seans o 9.40 wiecz.

W y g n a ń c y

Polskie piosenki odśpiewa ulubieniec publiczności ADAM BRODZISZ

Dramat miłości, intryg i podstępów. Ponure wizje dzikich tortur carskich satrapów. Pieśni i tańce rosyjskie. Fascynująca treść.

W piątek, 25 grudnia o godz. 12.30 i o 2-ej popoł. W sobotę, 26 grudnia r. b. o godz. 12.30 i o 2-ej popoł. — Wstrząsający dramat życiowy ze słodką NORMA SHAERER **ROZWÓDKA** oraz arcywesoła far-sa dźwiękowa z Flipem i Flapem p. t. „GUBERNATOR NA INSPEKCJI”.
Wszystkie miejsca po 50 gr. — Łoże 1 zł.

W niedzielę, 27 grudnia 1931 r. o godz. 12.30 i o 2-ej popoł. Wspaniały poemat dźwiękowo śpiewny **„ZEW ZIEMI”** oparty na żywiolowym przywiązaniu do ziemi.
Nad program: PRZEGLĄD WYDARZEŃ W KRAJU I ZAGRANICĄ.
Wszystkie miejsca po 50 groszy. — Łoże 1 zł.

Polsko niemiecka-umowa o małym ruchu granicznym.

Wczoraj podpisana została w Ministerstwie Spraw Zagranicznych umowa z Niemcami o ułatwieniach w małym ruchu granicznym, która zastąpi dotychczas obowiązującą umowę z roku 1924. Ze strony polskiej podpisali umowę b. dyrektor Departamentu Cel w Ministerstwie Skarbu dr. Władysław Rasiński oraz komisarz R. P. do likwidacji spraw zagranicznych niemiecko-polskich inż. p. Zakrzewski, ze strony niemieckiej umowę podpisał minister pełnomocny Paul Eckard.

Firma „Amada” wyrzuca Polaków. Bojkotujemy wyroby tej fabryki!

GDĄSK. Znana fabryka margaryny i innych tłuszczów „Amada” w Gdańsku, zatrudniała wśród stu robotników Niemców także 2 Polaków, których ostatnio bez żadnego powodu usunięto z pracy, a gdy z kół polskich zwrócono się z zapytaniem, dlaczego Polaków usunięto z pracy, hakatystyczny zarząd tej fabryki oświadczył, iż Polaków wogóle zatrudniać nie może.

Należy podkreślić, że większość wyrobów tej fabryki sprzedawana jest w Polsce, to też słusznie zwraca uwagę „I. K. C.”, iż należy zastosować wobec tej fabryki bezwzględny bojkot, niekupuwać jej towarów. Bojkot ten uważany za jedyny środek, który hakatystów może nauczyć rozumu i poszanowania Polaków, z których firma ta utrzymuje się.

Bezszyfrowane narady w Bazylei.

Niemcy nie uzyskają ulg w spłacie długów wojennych.

BAZYLEA. Na wczorajszym posiedzeniu komitetu rzeczoznawców przedstawiciel brytyjski, Layton usiłował ponownie, lecz bezskutecznie wprowadzić do konkluzji ostatecznego raportu formuły, stwierdzające m.in. jego opinję co do niezdolności płatniczej Rzeszy i co do pierwszeństwa długów prywatnych.

Komitet ekspertów odrzucił również propozycję Laytona odroczenia posiedzenia komitetu na termin poświęcony. Pomimo odrzuconej propozycji Laytona należy zachować daleko idącą rezerwę co do losu samego raportu rzeczoznawców.

Możliwym jest istotnie, iż Layton przypuścił nowy atak pomimo, iż przedstawiciel Francji, poparty przez przedstawicieli Belgii i Jugosławii stwierdził wyraźnie, iż nie podpisze raportu, który będzie zaprzeczeniem praw Francji i jej aliantów w dziedzinie reparacji.

FIRMA „Dzempier” III ALEJA 49.

Poleca Sz. Klienteli na nadchodzący sezon zimowy znane ze swej dobroci wyroby trykotażowe dla dorosłych i dzieci: swetry, dzempiry, reformy, pończochy, rękawiczki i t. p.

pó cenach bardzo zniżonych.

Olbryzi wybór. Towar doborowy.

Kino-Teatr „NOWY” Aleja Nr. 43.

Wielki Program Świąteczny!

Bożyszcze tłumów i młodzieży promienny

Ramon Novarro

w wielkiem arcydziele filmowym

KSIAŻĘ-STUDENT

w roli głównej kobiecej Norma Schearer

Nad program bardzo urozmaicony!

Nad program bardzo urozmaicony!

Dla udostępnienia wszystkim obejrzenia arcydzieła polskiego p. t. **Z dnia na dzień** obraz ten będzie na porankach w dn. 25, 26, 27 o g. 12.30. — Wszystkie kresla po 30 gr.

Bank Handlowy w Warszawie

Sp. Akc.

Oddział w Częstochowie.

FABRYKA WYROBÓW LNIANYCH „LEWLEN”

TKALNIA — BIELARNIA — APRETURA

w Częstochowie, ul. Przechodnia 9-13.

Telefony: 500 i 481.

Płótna lniane, ręcznikowe, obrusowe i prześcieradłowe.
Płótno bielone i kremowe — Płótna sztywne, lniane, jutowe i vigoniowe.
Taśmy tapicerskie jutowe i przedziałnicze.
Wszelkie płótna lniane dla celów przemysłowych.

Zatarg chińsko-japoński.

Gen. Mori maszeruje na Charbin. Rząd chiński w Nankinie podał się do dymisji.

TOKIO. Jak donoszą z Kayizan brygada wojska japońskiego pod dowództwem generała Mori maszeruje wzdłuż linii kolejowej Mukden — Charbin. Wczoraj zajęto ważną stację kolejową Tungkiangis oddaloną o 150 klm. od Mukden.

Oświadczenie posła chińskiego w Ameryce.

WASZYNGTON. Nowy poseł Chin przy rządzie waszyngtońskim Wuyen udzielił wywiadu przedstawicielowi „United Press”. Poseł oświadczył, że Mandżuria jest Alzacja i Lotaryngją Wschodu. Dopóki Chiny nie uzyskają sprawiedliwego rozwiązania tej sprawy nie zaprzestaną wszelkich dostępnych im wysiłków celem odzyskania Mandżurji.

Nowe przesilenie w republice chińskiej.

TOKIO. W republice chińskiej wybuchło nowe przesilenie. Tylko co zrezygnował z prezydentury marszałek Ciang-Kai Szek, prowizorycznie objął jego funkcje przewodniczący zgromadzenia usta-

Hitler złamał nos.

Ciężki wypadek samochodowy wicherzyciela. BERLIN. W drodze powrotnej ze służby przywódcy berlińskich narodowych socjalistów Goebbelsa z panią Quant, uległ Adolf Hitler wypadkowi samochodowemu.

Goebbels wziął ślub w kościele w Sewerin w Meklenburgji. Hitler był świadkiem ślubu i wspólnie z księdzem, który go udzielił zajął miejsce w jednym z samochodów orszaku weselnego.

W pobliżu Kyritz samochód nasjechał na drzewo przydrożne. Hitler uderzył głową w szybę i uległ złamaniu nosa, zsofer zaś tak ciężkiemu wstrząsowi mózgu, iż musiano go przewieźć do szpitala.

wodawczego Lin Su.

A oto, jak donoszą telegramy w trakcie układów z komunistycznym rządem kantonu podał się do dymisji cały gabinet Kuomintangu w Nankinie.

NANKIN. Rząd narodowy podał się do dymisji. Ciang-Kai-Szek odleciał samolotem do Feng Hua, swego rodzinnego miasta. Pełniący funkcje prezydenta należał na członków gabinetu, by pozostali na swych stanowiskach i narazie odmawia przyjęcia dymisji.

Według ogólnego mniemania, Ciang-Kai-Szek wyjechał, gdyż przeczuwał, iż na skutek przybycia delegatów kantonu, stronnictwo jego znajdzie się w mniejszości na plenarnym posiedzeniu Kuomintangu.

Komisja Ligi Narodów w Mandżurji.

GENEWA. Liga Narodów postanowiła wysłać do Mandżurji komisję, na czele której ma stanąć lord Litton.

W skład komisji mają wejść generał francuski Claudel, b. gubernator niemieckiej Afryki Wschodniej Schanee, rzeczoznawca amerykański Pines i hr. Aldebrandini. (PAT.)

Z różnych stron

w kilku wierszach.

— Do Warszawy powróciła z Włoch delegacja Związku Legionistów. Delegacja w osobach posła Starzaka, mjr. Morstina i rad. Starzewskiego, przyjęta została przez ambasadora włoskiego Vanutelli-Reya, na którego ręce złożyła serdeczne podziękowanie za przyjęcie, jakiego legionistów doznał we Włoszech.

— Starostwo powiatowe w Brzeżanach zawiesiło działalność tamtejszej „Ridnej Szkoły” z powodu działalności antypaństwowej. W czasie rewizji w lokalu „Ridnej Szkoły” znaleziono egzemplarz „Surmy”, organu U.O. W. oraz pomazane portrety Prezydenta Rzplitej i Marsz. Piłsudskiego.

— Pod wpływem niekorzystnych warunków na rynkach międzynarodowych dał się zaopserwować powrót polskich kapitałów. Ogółem powróciło do Polski 18,5 milj. zł.

— Do wsi Kocheice na G. Śląsku przybył z Bytomią hitlerowiec Wiktor Słodecyk i rozpoczął prowokować miejscowych obywateli. Prowokatora oddano w ręce policji, która odstawiła go do Lublińca. Znalaziono przy nim legitymację organizacji hitlerowskiej.

— Towarzystwo gimnastyczne „So-

kół” w Sopocie stara się od dłuższego czasu u władz gdańskich o udzielenie lokalu do ćwiczeń, jednak bezskutecznie. Wszelkie instytucje i towarzystwa niemieckie uzyskują bez trudu takie lokale, potrzebne do ćwiczeń.

— Sąd Okręgowy w Poznaniu uniewinnił wszystkich oskarżonych o nadużycia przy dostawach dla Powszechnej Wystawy Krajowej.

— Szwajcarska Rada narodowa upoważniła Radę związkową 88 głosami przeciw 30 do ograniczenia na okres przejściowy przywozu pewnych towarów, celem obrony przemysłu szwajcarskiego i zwalczania bezrobocia.

— Przywódca socjalistów francuskich, Leon Blum ogłosił w „Populaire”, że liczba bezrobotnych, otrzymujących zasiłki, powiększyła się we Francji w ciągu ostatniego tygodnia o 12 tysięcy i wynosi obecnie 116 tysięcy, czyli dwa razy więcej, niż w październiku.

— Z więzienia w Villa devotu w Buenos Aires (Argentyna) usiłowało wyłamać się 92 więźniów. Zbuntowani po wybijeniu okien obrzucili strażników połamaniem meblami, kilku zaś więźniów zdołało przedostać się na dach. Bunt został stłumiony dopiero po przytęczeniu policji i wojska, przy użyciu bomb gazowych i karabinów maszynowych.

RADJO jest najlepszą

A zarazem najtańszą

Dla każdego rozrywką

Jednakże tylko dobry

Odbiornik radiowy

Przynosi każdemu nietylko

Odpowiednie zadowolenie

Lecz i krzepi ducha.

Częstochowa, II Aleja 31.

Posiadamy wielki wybór odbiorników na baterie i elektrycznych.
Warunki dla każdego dogodne.

KRONIKA.

KALENDARZYK

Czwartek 24 grudnia: + Wigilia, Irminy P. Metrobusza M.

Piątek 25 grudnia: Narodzenie Chr. Pana.

Sobota 26 grudnia: Szczepana, I. Męcz.

Niedziela 27 grudnia: Niedz. po N. Chr. P., Jana Ap. Ewang.

Poniedziałek 28 grudnia: Młodzianków M.

Wschód słońca: g. 7.44. Zachód g. 15.32

Długość dnia 7 godz. 36 m.

Nocne dyżury aptek.

W nocy z środy na czwartek: I Aleja, Trzeciego Maja.

W nocy z czwartku na piątek: II Aleja, Ostatni Grosz.

W nocy z piątku na sobotę: St. Rynek, Kościuszki.

W nocy z soboty na niedzielę: III Aleja, Narutowicza.

W nocy z niedzieli na poniedziałek: II Aleja, Ostatni Grosz.

Od wydawnictwa, Z powodu uroczystych świąt Bożego Narodzenia, trwającego w tym roku przez trzy dni, następnym numer „Słowa Częstochowskiego” wyjdzie w poniedziałek, 28-go b.m., o zwykłej porze.

Ofiary dla bezrobotnych zamiast życzeń świątecznych. Naczelny komitet do spraw bezrobocia wydał odezwę, nawołującą, aby w obecnych ciężkich chwilach, zamiast tradycyjnego zwyczaju wysyłania życzeń świątecznych i noworocznych, społeczeństwo złożyło odpowiednią sumę za pośrednictwem prasy na rzecz pomocy dla bezrobotnych. Ofiary mogą być składane również bezpośrednio w wojewódzkich i miejscowych komitetach do spraw bezrobocia.

lub wpłacane na konto czekowe Naczelnego Komitetu w PKO № 3006.

Premjer Prystor wydał okólnik do wszystkich ministerstw, zalecający, by podległe im władze, urzędy, instytucje i przedsiębiorstwa zaniechały przesyłania życzeń świątecznych, zastępując je dobrowolnymi datkami na odpowiedni cel społeczny, np. na bezrobotnych.

Zamiast życzeń świątecznych i nowo rocznych oraz podziękowań za takie życzenia, p. premjer Prystor złożył na ręce naczelnego komitetu do spraw bezrobocia kwotę 500 zł.

Min. Jan Piłsudski ofiarował zł. 100, wicemin. Zawadzki — zł. 50.

Min. Pieracki złożył 250 zł., wicemin. Nakoniecznikoff Klukowski 100 zł. na pomoc bezrobotnym.

Min. Zarzycki złożył na ten sam cel 50 zł.

Pocztą częstochowska podczas świąt. W numerze wczorajszym podaliśmy już wiadomość o urzędowaniu pocztą podczas świąt, obecnie podajemy ją powtórnie, na podstawie danych tutejszego urzędu: Podczas świąt Bożego Narodzenia w b. r. urząd pocztowo telegraficzny № 1 w Częstochowie będzie czynny jak następuje: 24 b.m. od godz. 8 do 12 i od 15 do 17; 25 — wszystkie oddziały pocztowe nieczynne; 26 — będą wydawane tylko gazety od 9 do 11-ej; 27 — będą przyjmowane tylko przesyłki polecone od godz. 9 do 11.

Listonosze nie będą doręczać korespondencji w dn. 25 i 29 b. m., w dniu zaś 27 b.m. będą doręczać tylko przesyłki listowe. Przesyłki ekspresowe do ręczane będą bez przerwy. Również nie ulegnie żadnej przerwie służba w telegrafii i telefonach oraz przyjmowanie nadzwyczajnych przesyłek poleconych, a odprawa przesyłek zwykłych, wyjętych ze skrzynek, odbywać się będzie normalnie.

Oplatek w Związku Kupców Detalistów Chrześcijań. W niedzielę, 27 b. m. o godz. 17-ej w sali Rady Miejskiej (Dąbrowskiego 10) odbędzie się tradycyjny Oplatek dla członków, ich rodzin i wprowadzonych gości. W czasie tej uroczystości zostaną wydane dyplomy i żetony za usługi tym członkom, którzy od 25 do 40 lat trwają na swych posterunkach pracy zawodowej. Na zakończenie odbędzie się „Wieczór towarzyski” z atrakcjami i tańcami, przy dźwiękach doborowej orkiestry. Bufet własny.

Boże Narodzenie w więzieniu. Staraniem Patronatu miejscowego więzienia, w piątek 25 b.m., jako w pierwszy dzień świąt Bożego Narodzenia, zostanie odprawione przez ks. kapłana Jatołta nabożeństwo w kaplicy więziennej w obecności Zarz. Patronatu, przedstawicieli prokuratury i więźniów. Po nabożeństwie odbędzie się rozdanie upominków świątecznych.

Wielki ruch na kolejach.

Wszystkie pociągi osobowe, przejeżdżające przez Częstochowę w stronę Warszawy Krakowa, są tak przepełnione, że trudno o miejsce, a wielu podróżnych musi stać nieraz po kilka godzin. Ruch przedświąteczny jest bardzo duży, zwłaszcza, że w tym roku są trzy święta bez przerwy. Pociągi, odchodzące w stronę Śląska, przez Herby Nowe, są tak pełne podróżnych. Nie inaczej jest w pociągach w stronę Łodzi i zpowrotem. Ruch w stronę Kielc i odwrotnie również znacznie się ożywił. Przez święta będzie niewątpliwie zastój, w każdym zaś razie ruch mały, natomiast już w trze-

Wszyscy, którzy w czasie od Świąt Bożego Narodzenia do Nowego Roku wpłacą na książeczkę w Komunalnej Kasie Oszczędności Powiatu Częstochowskiego w Częstochowie sumę począwszy od jednego złotego, otrzymają bezpłatnie kalendarzyk kieszonkowy na rok 1932.

Restauracja „POD WIECHĄ“

ALEJA Nr 38.

Wydaje codziennie śniadania, obiady i kolacje. Gorące zakąski.

Z dniem 27 grudnia b. r. nowozaangażowany kwartet koncertowo jazzbandowy.

Zakład otwarty od godziny 7 ej rano do godziny 2-iej w nocy.

Dyrekcja restauracji przygotowuje na nadchodzącego Sylwestra moc niespodzianek i urozmaiceń.

GABINET RACJONALNEJ KOSMETYKI

„URODA“ Marji Orzeł,
ul. Dąbrowskiego Nr. 1 (parter).

Na nadchodzący karnawał maseczki upiększające, [maquillage wieczorowy, przeciąganie brwi i rzęs, oraz wszelkie zabiegi kosmetyczne.

cie święto od rana ruch wzmoże się poważnie.

Zakaz zatrudniania pracowników umysłowych w godzinach nadliczbowych. Główny inspektor pracy rozesłał do inspektorów pracy wszystkich okręgów i obwodów okólnik, w którym poleca, by w wypadkach nielegalnego zatrudniania pracowników w godzinach nadliczbowych przy pracach bilansowych i inwentarzowych — inspektorzy stosowali w całej rozciągłości kary administracyjne, przewidziane w świeżo wydanej noweli do ustawy o czasie pracy, która weszła w życie z dniem 7 listopada.

W wypadku, gdy firma ubiegająca się o pozwolenie zastosowania godzin nadliczbowych, przeprowadza u siebie redukcję na przestrzeni ostatniego roku zezwolenie może być udzielone tylko w odniesieniu do pracowników na stanowiskach kierowniczych, siły zaś wykonawcze winny być zaangażowane z pośród zredukowanych pracowników tej firmy.

Nawet w wypadku, gdy firma nie przeprowadzała redukcji, powinna zasadniczo przyjmować siły wykonawcze do tych prac z pośród bezrobotnych; zezwolenia na godziny nadliczbowe mogą być udzielane tylko w wyjątkowych wypadkach, wymagających specjalnego i szczególnego uzasadnienia.

Przy rozpatrywaniu podań inspektorzy pracy winni zasięgać opinii organizacji zawodowych pracowników.

Ograniczenie bezpłatnych biletów kolejowych. Wobec bliskiego terminu wydawania rocznych bezpłatnych biletów kolejowych dla władz, urzędów i instytucji państwowych, prezes Rady ministrów wydał okólnik, w którym zwraca uwagę, że biletów tych udzielano dotychczas zbyt dużo.

Okólnik poleca poszczególnym urzędom ustalenie maksymalnej ilości biletów dla każdego z działów zarządu państwowego i wprowadzenie pewnych opłat od tych biletów, które dotychczas były bezpłatne.

Ilość takich biletów kolejowych ma być dostosowana do granic najniezbędniejszych potrzeb, a ilość biletów raz już przyznanych, nie będzie mogła być przekroczona. Poza to każdy urząd ma prowadzić specjalną listę, która będzie zawierała oprócz danych, komu i kiedy bilet wydano — także wskazanie celu i zasady wydania tego biletu.

Kłopoty z telefonami. Według zapewnień zarządu centrali telefonicznej w Częstochowie, telefony miały być przeniesione z Alei Wolności do gmachu głównej poczty w nocy z soboty, 19-go na niedzielę 20-go b.m., a w ciągu niedzieli aparaty miały działać już sprawnie. Były to jednak tylko mrzonki, bowiem jeszcze we wtorek, 22-go b. m. przez cały dzień trudno było o połączenie. Mówiąc ściślej, właściwie nie się nie zmieniło, — pozostało po dawnemu, bo chociaż telefony przenoszono do innego gmachu, jednak z połączeniem było wciąż źle, — to trzeba było bardzo długo czekać, jak zwykle, to połączenia nie otrzymało się wcale, to telefonistka powiedziała utartym zwyczajem: „łączę”,

a żądany numer nie odzywał się, to wreszcie, gdy abonent zwracał uwagę na te braki, telefonistka odpowiadała: „właśnie teraz ten numer przenoszą”. Krótka mowa, dawne utracone pozostało nadal. Czy będzie kiedy lepiej z telefonami w Częstochowie, niemającej szczęścia do tego rodzaju komunikacji, przyszłość pokaże.

Ceny ryb na święta. Celem niedopuszczenia do niezdrowego podbijania cen w okresie przedświątecznym, Tymczasowy Zarząd Miasta ustanowił w okresie od dn. 23 b.m. do 31 b.m. następujące ceny najwyższe: za kg. karpia żywego przy wadze pojedynczej poniżej 600 grm. zł. 2.50, za 1 kg. karpia żywego przy wadze pojedynczej powyżej 600 grm. zł. 2.70, za kg. szczupaka żywego wszelkiej wagi zł. 4.50, za 1 kg. szczupaka śniętego zł. 4.00, za 1 kg. sandacza mrożonego zł. 3.50, za 1 kg. leszcza przy wadze pojedynczej sztuki powyżej 600 grm. zł. 3.00, za 1 kg. leszcza przy wadze pojedynczej sztuki poniżej 600 grm. zł. 2.50, za kg. okoni większych zł. 2.50, za 1 kg. okoni mniejszych zł. 2.00, za 1 kg. płotek zł. 2.00, za 1 kg. karasia zł. 2.50, za 1 kg. lina żywego zł. 2.70, za 1 kg. lina śniętego zł. 2.50.

Chór męski „Pochodnia“ śpiewać będzie w sobotę, 26-go b. m., o godzinie 17-tej w kościele św. Barbary. Celem dokonania jeszcze jednej, ostatniej próby, wszyscy śpiewacy proszeni są o przybycie do kancelarii kościoła św. Barbary w sobotę, o godz. 16.30, t. j. na pół godziny przed występem w kościele.

Drużyna śpiewacza na Ostatnim Groszu. Założony niedawno na Ostatnim Groszu, przy oddz. Stow. Polskiej Młodz. Pracującej „Orle” chór męski — rozwija się bardzo pomyślnie. Chór liczy około 80 osób, z których większa część posiada dobry słuch muzyczny i obdarzona jest głosem. Przygotowano już pieśń czterogłosową, bardzo efektowną, w próbach pieśni Nowowiejskiego i Świerzyńskiego. Wśród śpiewaków panuje wielki zapal i zamiłowanie do szerzenia pieśni. Można wróżyć tej drużynie karnej i obowiązkowej dobry rozwój i postęp, a w najbliższej przyszłości chór wystąpi ze śpiewem w swej dzielnicy. — Następną próbą odbędzie się we wtorek, 29-go b. m., początek punktualnie o godz. 18 ej. Na próbach śpiewu przyjmują się nowych członków — śpiewaczki i śpiewaków.

Gmach nowej poczty zarysowuje się. Nader uroczyste święcono wiosną b. r. otwarcie gmachu głównego urzędu pocztowego przy ul. Śląskiej, wybudowanego przez znanych mistrzów, według projektu słynnego architekta, prof. Szyszkó-Bohusza z Krakowa. Budowniczości, którzy wznosili ten gmach, nie postarali się zatroszczyć jednak o to, aby pod gmachem położyć silne fundamenty, zapomnieli widocznie o tem, że miejsce, gdzie dziś stoi gmach głównej poczty, było dawniej bagniskiem, w każdym razie nieużytkami, pełnymi kałuż, a grunt był słaby. Wobec tego teren „naniestiono”, aby usunąć wodę i wogóle wilgoć, lecz fundamenty położono zasła-

KAZIMIERZ PURWIN.

Wigilia kaszubskich rybaków.

(Z cyku „Polskie morze“).

Już trzecia noc zapadła, jak na ryb połowy, Kaszubską lichą łodzią ruszyła wyprawa, — Wigilia już nadeszła, już wieczór gwiazdkowy, A oni wciąż na morzu, oni — Polski sława, Co wód Bałtyku strzegą — kaszubscy rybacy! Widać im połów „nie szedł”, widać wiele

pracy
Z falami morza mają, jeśli nie wrócili,
A może swą wyprawę życiem przypłacili?...

Wigilia... W chacie Miotków szlochanie,

lamenty
Nad losem ojca, braci z rybackiej wyprawy,
„Wróć-że ich nam, wróć żywych Panie Boże Świąty,

Wysłuchaj nas, o, Zbawco i Królu Łaskawy!”

Na morzu burza straszna, — szaleje śnieżycą,
Łód w kadłub barki bije i jak błyskawica —
Wśród ciemnej nocy miga, zagląda wciąż

grozi,
A wicher bezlitośnie krew rybakom mrozi.

Stracili już nadzieję, że wrócą do wioski,
Strasliwa śmierć ich czeka w zimnej toni morza —

I jeśli się nad nimi nie sprawi Cud Boski,
Nie wejdzie im już nigdy, wigilijsna zorza.
Przemokli, przeziębieni — gonią sił resztkami:
Wysiłkiem rozpaczliwym ratuje swe żagle,
Wciąż modlą się:

„O, Zbawco, zmiłuj się nad nami!”

Wysłuchał Bóg ich błagań: straszna burza nagle

Straciła moc obrutną i osłabła fala.
Lecz gdzież są? Hen na morzu, od swej wioski zdala.

Dostrzegli błysk latarni morskiej, co majączy
Od Helu w morza głębi, szlak żeglarzom znaczy.

Ranek się zpośród mroków wylinał pogodny,
Znaczył się dzień Narodzin Władcy

Wszchemocnego,
Gdy lichą łódź rybacką przybił wiatr łagodny
Do Chałup — wsi nad głębią morza Bałtyckiego

Wrócili trzej rybacy: ojciec, dwaj synowie,
Strażnicy wód Bałtyku, dzielni potomkowie
Prastarych Słowian szczepu, ufnie, że nie zgubi
Bóg tych, którzy Go sławią, — pocziwi

Kaszu!i

be, skutkiem czego wielki gmach na słabych fundamentach zaczął się niejako osadzać, a w ścianach frontowej i tylnej powstały szczeliny, szersze, niż na 2 centymetry. Znawcy twierdzą, iż należało uprzednio dokopać się do gruntu stałego, nanieść b. grubą warstwę żwiru i kłaść fundamenty, albo ziemię „pilotaować” palami betonowymi, czy z mocnego drewna lub wreszcie wielki ten gmach podzielić na trzy części i zaprowadzić dyktacje na połączonych filarach. Gmach, który zzewnątrz wygląda okazale, zarysowuje się zaledwie po kilku miesiącach oddania go do użytku publicznego. Co nastąpi później, jeśli grunt pod fundamentami osadzać się będzie dalej? Kosztowna budowa wielkiego gmachu powinna być należycie obmyślana, tem więcej, że na budowę rozpisany był konkurs i prace te oddano podobno najlepszym specjalistom. Uważamy, że sprawą tą zajmą się władze wyższe, które, zdaje się, nie wiedzą nic, że — jak twierdzą znawcy — gmach poczty zadrżał w swych podstawach.

„Betleem polskie” Rydla. Nadzwyczaj starannie zostanie wystawione „Betleem polskie” w dniach 25, 27 i 27 w teatrze kolejowym. Nowe wspaniałe dekoracje. — krakowiaki w 4 pary, mazur i niewidziane dotąd w Częstochowie „Kukielki”. Wiele pracy wkłada w powyższe tak „Rodzina kolejowa”, jak i kierownictwo sceny, aby dać publiczności jaknajwięcej zadowolenia.

Mamy nadzieję, że publiczność tłumnie pośpieszy zobaczyć piękny obraz i poprze „Rodzinę kolejową”.

Zabawa taneczna w sali Straży Ogniovej. W sobotę, 26 m. b. odbędzie się zabawa taneczna w sali Straży Ogniovej, urządzona staraniem sekcji sportowej miejscowej Straży Ognio-

ARTYSTYCZNA

PRACOWNIA HAFTÓW

Stanisławy Jędrkiewiczowej

W CZĘSTOCHOWIE,

ul. Siedmiu Kamienie Nr. 29

WYKONYWA: sztandary, chorągwie, oraz wszelkie aparaty liturgiczne po cenach przystępnych.

Tanio — bo w prywatnym mieszkaniu. Projekty na żądanie bezpłatnie

BAR OKOCIMSKI

ul. Śląska 4.

wydaje codziennie obiady z trzech dań zł 1

FLAKI PORCJA PO ZŁ 1.

Zawsze świeże gorące zakąski.

„Atlantic

— Początek seansów w święta o godz. 3 ej popoł



Z krainy dolara.

Na śmierć zasypiani śniegiem.

W Stanie New Mexico, niedaleko miasta Gallup, wielki oddział Indian, w liczbie około półtora tysiąca osób, ze szczepów Navajo i Zuni, udał się w góry, aby na istniejących tam polach uprawnych zbierać orzechy ziemne. Nagle zerwała się wielka lawina śniegu, pokrywając grubą warstwą pola, przyczem ścisnął silny mróz. Dziewięciu z pośród Indian znalazło śmierć pod śniegiem. Wysłana bezzwłocznie pomoc uratowała około 700 Indian, resztę udało się wydobyć z niebezpieczeństwa dopiero po bardzo uciążliwych zabiegach, jednakże wielu z nich uległo odmrożeniu.

Otruła męża w celach zysku.

W mieście Pekin, w stanie Illinois, niedaleko od Chicago, aresztowana została 50-letnia Alle Mason, pod zarzutem otrucia męża i córki. Mężowi Johnowi, który w zagadkowych okolicznościach zmarł przed rokiem, podawała w jedzeniu truciznę, która działając w ciągu miesiąca, uśmierciła go wreszcie. Podobnie otruiła swą córkę, 12-letnią Mildred, która zmarła w sierpniu b.r. Zbrodnia wyszła na jaw dopiero teraz. Trucicielka podjęła po tysiącu dolarów ubezpieczenia za każdą ze swych ofiar. Zbrodniczej żonie i matce grozi krzesło elektryczne.

Zmarł po trzydziestu godzinach śpiączki.

W Louisville, w stanie Kentucky, lekarz Berresheim, liczący lat 50, zapadł na śpiączkę, na którą nie mogli znaleźć rady najznakomitsi lekarze, sprowadzeni do łóża chorego. Przez 300 godzin utrzymywano go przy życiu za pomocą strzykawk w żyły, lecz wreszcie i to nie pomogło, bowiem dr. Berresheim zakończył życie.

Lakomstwo przypłacił życiem.

W mieście Aitkin, w stanie Minnesota, czterech Indianie postanowili bezpłatnie uraczyć się jakimś płynem, któryby ich podniecił. Ktoś powiedział im, że w radja-

Radioaparaty i radjosprzęt.
Armatury, żyrandole i grzejniki elektryczne.
Łożyska kulowe S. R. O.
Opony samochodowe „Firestone”.
Pasy transmisyjne.
Wszelkie artykuły techniczne i elektrotechniczne.
Stale świeże baterie anodowe

POLECA: **Biuro Techniczne „UNION” Sp. z o. o.**
Panny Marji 14. — Telefon 7-70.

torze znajduje się wódka, co tak na nich podziałało, że wypili niemal całą zawartość. Natychmiast po wypiciu wszyscy dostali okropnych boleści, po których zakończyli życie. Jak się okazało, w radiatorze była pewna ilość domieszki spirytusu denaturowanego.

Przed cerkwią zabił narzeczoną i sam odebrał sobie życie.

W Cleveland, przed cerkwią greckokatolicką pospierała się para narzeczonych, 18-letnia Elżbieta Kasajda, śpiewaczka chóru cerkiewnego i 21-letni Karol Simek. Dziewczyna zdradzając go od dłuższego czasu, wracała w krytycznej chwili z kregielni i stanęła przed cerkwią, co widząc Simek, zapraszał ją do swego samochodu, aby się z nią rozmówić. Dziewczyna nie zgodziła się na to, wówczas Simek celnym strzałem z rewolweru położył ją trupem, a drugą kulą sam pozbawił się życia.

Humor i Satyra.

Litwa—potężnym mocarstwem.

Według wiadomości, nadchodzących z Kowna, stolicy wielkiej Litwy, obecnie po dokonaniu wyboru Smetony ponownie prezydentem republiki, olbrzymie to państwo, liczące dwa miliony ludności, stać się ma mocarstwem. Dla przeprowadzenia planu mocarstwowego w czasie możliwie najkrótszym, prezydent Smetona postanowił codziennie nalewać z pustego w próżne i pociechu poklinać w stronę Polski, domagając się zwrotu Wilna, przyczem na pomoc wezwał bożka Perkuna, jako wszechwładcę, aby wywarł zemstę na Polakach. Perkun jest już w drodze do Litwy, jako że

wielki naród postanowił przyjąć ponownie pogaństwo, w czym główną rolę odgrywają założyciele związku szlacheckiego i propagatorzy poganizmu, osławieni działacze Krupawiczius i dawny prałat Staugaitis.

Rzecz jasna, że w związku z tem zo stanie bardzo poważnie wzmocniona armia litewska, której reorganizacji i należytego wyszkolenia podjął się generał Nieukas. Ogółem armia wielkiej Litwy liczyć będzie dwa pułki huzarów, zaopatrzone w stare mundury pruskie i rosyjskie, z jednego pułku piechoty, obutego w łapcie z łyka z wiechciami słomianymi, oraz z oddziału artylerji, posiadającej szybkostrzelne armaty z r. 1812, wspaniałomyślnie podarowane Litwinom przez bolszewików. Pozatem wojsko wszelkiej broni potężnej armji litewskiej zaopatrzone jest w najnowsze karabiny jednostrzałowe, pochodzące z r. 1871, a wspaniałomyślnie ofiarowane bohaterom Litwinom przez bratnich Prusaków.

Skarb mocarstwa litewskiego zostanie bardzo znacznie zasilony, dzięki genialnemu przelewaniu z pustego w próżne, której to niesłychanie ważnej misji podjął się wyłącznie sam prezydent republiki Smetona, jako troskliwy ojciec wielkiego narodu. Ministrem skarbu, we dług wszelkiego prawdopodobieństwa, zostanie wybitny finansista Defraudajtis, który posiada ogromny zasób wiedzy i doświadczenia w tym kierunku.

Narody świata zadrzą przed potężną Litwą, której wielki mąż opatrnościowy, prezydent Smetona, postanowił utartym zwyczajem i wypróbowanym, a niezmiernie skutecznym sposobem kiwać bezustannie palcem w bucie przedew-

szystkiem w stronę Polski. Później kiwanie ma się skierować także przeciwko innym krajom, które z czasem, gdy ziszczą się złote sny o potędze Litwy, mają być do niej włączone.

Bezpieczeństwo każdego obywatela mocarstwa litewskiego zapewnione będzie pod każdym względem, gdyż na czele policji, jako jej główny komendant — stanie doświadczony w tym względzie pułkownik Awanturajtis.

Również pod względem wyżywienia każdego obywatela nie będzie żadnych niedociągnięć, albowiem stworzone zostało nowe ministerstwo, a jako minister rządzić będzie nadzwyczaj szczęśliwie wytrawny aprowizator, osobisty do niedawna kucharz prezydenta republiki, szambelan Głodomoras.

Celem zapewnienia najzupełniejszego bezpieczeństwa ze strony sąsiadów, postanowiono dokonać niesłychanie ważnych zmian w ministerstwie wojny, którem kierować będzie generał Tchórzajtis.

Ażeby każdy obywatel czuł się w wielkiej Litwie swobodnie, uszanowana będzie pod każdym względem jego wolność osobista, język i narodowość, przyczem do odpowiedzialności karnej pociągani będą tylko ci obywatele, którzy nie władają językiem litewskim. Dlatego też na ministra sprawiedliwości upatrzony został najzupełniej bezstronny mąż stanu, znakomity prawnik, były pomocnik kata państwa litewskiego, pan Szkanas.

Celem przekonania o niezmiernych obszarach olbrzymiego państwa litewskiego — każdego z obywateli, któryby chciał przejechać się koleją litewską, minister komunikacji, pan Kastrofajtis zarządził, aby lokomotywy, przebiegające w ciągu pół godziny od krańca do krańca Litwy, zostały wycofane, jako przeżytek. Na miejsce tych lokomotyw zostaną sprowadzone inne, pochodzące z przed zgorą stu lat, t. j. z czasów, kiedy powstała kolej. W tym względzie toczą się układy pomiędzy Litwą a pewnym spekulantem, handla-

Na falach losu.

Zbliżał się dzień Bożego Narodzenia. Władysław był od szeregu miesięcy bez pracy. Marta miała zostać matką. Postanowili tedy raz nazawsze opuścić swe zimne poddasze i zakończyć to straszne życie. Gdyby to było możliwem jakoś dalej przepychać się przez życie, żebrząc tę trochę jedzenia, które jest niezbędne do utrzymania się przy życiu, lub utrzymywanie zapomogi. Ale gdy Władysław przypomniał sobie te czasy, kiedy będąc wyższym urzędnikiem w firmie „Merkury” jeździł po wszystkich morzach, był bohaterem oceanów i pięknych dziewcząt od Hong-Kongu do Frisko, jednak w głębi duszy, wierny swej Marcie — ach, były to w porównaniu z dzisiejszemi, lekkie, dobre czasy! Jak dumnie prężyła się bronzowa, opalona skóra nad muskułami i kośćmi.

Marta zaś, w niedzielę nie można w niej było poznać pokojówki, jak zwykła Amerykanka dreptała przy jego boku do kawiarni, poczem do lokalu tańecznego wreszcie — do parku.

Władysław pierwszy wypowiedział te słowa:

„Musimy skończyć z tem życiem—”.

Siedział przy otworze w dachu, zastępującym izbie okno i wdychał przepojone benzyną powietrze wielkiego miasta, i nagle, gdy te słowa wymawiał, wszystko przed nim błyskawicznie się przesunęło, jego całe życie. Przypominał sobie również swą nieżyjącą matkę; gdyby ona żyła nigdyby tego nie zrobił. Teraz jednak myślał o tem, ponieważ wierzył, mimo całej męki, w jakieś nieokreślone, wieczne szczęście, w Boga, który wprowadzi bardzo często go zawodził, jednak myślał:

„Mateczko, znów będę razem z tobą”.

Marta — myśli, — sama byłaby tego nigdy nie zrobiła, jednak gdy ja odchodzę, podaję za mną, ale jakim sposobem, tego ona nie wie.

Marta podniosła się z pokrytej derką z końskiej skóry przycy, która była zarówno łożem, jak i stołem i podeszła do stojącej w ciemnym kącie izby — skrzyni, która kryła w sobie ich ostatnią chudobę: naczynia i trochę pieniędzy. Przeliczyła ich cały majątek, było tylko 4 złote 80 groszy. Długi wynosiły 9,80. Najbliższą zapomogę mieli otrzymać dopiero za dziesięć dni.

„Wiesz co, Marto, nie zrobimy tego tak nagle i nie tak —” tu przeciął kościstą dłońą powietrze, — jednym cięciem. Wogóle nie tak krwawo. Również

nie przez powieszenie. To jest takie obrzydliwe —”

„Dziecko — dziecko — co ono mówi? Wiesz Władysławie, co ono mówi? Raz jedyny chcę ujrzeć słońce, raz chcę zakosztować pieśczęt matczynych, raz jedyny chcę usłyszeć ojca, wołającego: „synu!”

„Spokojnie, Marto, niepotrzebnie się martwisz”.

Marta ika, siedząc na skrzyni w ciemnym kącie izby. Podeszedł do niej, objął ją w milczeniu. To najbardziej lubiła w nim, gdy ją obejmował, zapominała o wszelkich troskach i zmartwieniach. Uśmiechnęła się doń.

„Władku, — kochany, drogi Władku, ty już będziesz wiedział, — ach, tyś taki mądry — mógłbyś śmiało być dyrektorem — ale kto nas wyniesie z tej falcjanki?”

Rozgorączkowanemi oczyma wyjrzała na ulicę, zycząc sobie, aby tebiałe płatki śniegu zamieniły się na srebro — lecz na nic to się nie zdało. Nie stał się żaden cud.

„Morze jest łagodne, morze jest piękne. Pójdziemy tam, ono nas przyjmie w spokoju w swe objęcia”.

„Morze jest daleko”.

Tem lepiej. Będziemy mieli więcej czasu. Osiemnaście kilometrów. Trzy dni, Marto. Jeszcze trzy dni. Sześć kilometrów dziennie”.

Przyniosła ostatni kawałek chleba i podała mu część z uśmiechem pełnym miłości.

Zegar na pobliskiej wieży wybił godzinę 11.

Razno poczęli się przygotowywać do ostatecznej wędrówki. Cicho wymknęli się ze swojej izdebki, aby portjer, od którego odnajmowali mieszkanie, nie spostrzegł ich wyjścia.

Udało się, wnet znaleźli się w wirze wielkiego miasta. Władysław wziął z ich całego majątku 20 groszy, na tytoń, za 40 kupił butelkę wódki, wreszcie za 70 kielbasy i chleba, następnie tabliczkę czekolady w błękitnem opakowaniu, z napisem po jednej stronie: „Ja cię kocham”, po drugiej zaś: „w wieczność!”

Przegryzając od czasu do czasu, znaleźli się za miastem.

Ostatnie godziny trzeciego dnia. Burza, — ciężkie, olwierne chmury. Wokoło jedynie gęsty las. Zapadła noc. Marta, ledwie powłócząc nogami, zawołała: „Ach, skończyć już raz z tem życiem!”

Władysław zdjął kurtkę i rozpostarł

ją na śniegu:

„Odpocznij chwileczkę, kochanie — zawołał.

Po chwili ruszyli w dalszą drogę. Było im tak lekko, tak dobrze, gdyż nie było już stamtąd powrotu. Las się skończył, zewsząd rozpościerało się błękitne, piękne w swej potędze morze.

Nagle jakieś światło błysnęło, jakiś gwizd przedarł się przez powietrze.

„Marto, Marto, to gwizd syreny, to łódź w niebezpieczeństwie! — Poczekał tutaj, Marto, zobacz, czy nie da się tych nieszczęśliwych uratować”.

„Hoho! Hohooo!” — zawołał z pełnej piersi w milczącą noc. Szybko wpadł nad brzeg morza. W pobliżu leżała mała łódź rybacka. Szybko do środka! Jeszcze raz w życiu być żeglarzem!

„Marto, łódź, chodź, prędzej popłynijemy w ich stronę, nie mamy nic do stracenia i tak szybciej skończą się nasze męczarnie”.

Pobiegł jej naprzeciw, ujął ją w ramiona, sam widok morza wzmocnił jego siły, siły dawnego wilka morskiego, umieścił ją w łodzi i już po chwili płynęli po falach.

„Boże, dzięki Ci za ten piękny kres męczarni!” — modlił się w duchu przy każdym uderzeniu wiosła.

Jednak, o dziwo, potężne zbocza fal stałe trzymały maleńką łupinkę w jednym położeniu. Sygnał świetlny stałe się zbliżał.

„Zapalę fajkę, pomyślał, aby mogli mnie spostrzec i wiedzieli, że nie są opuszczeni”.

Szybko wsunął się pod ławkę, aby fale nie zgasiły zapalki, zaciągnął się mocno raz i drugi, poczem znów chwycił za wiosła.

„Naprzód!”

„Władku! ty pomożesz innym, — prawda?” — „Nie uwierzysz, jak tego pragnę! Czy ci nie zimno? Weź moją kurtkę, bo mnie jest bardzo gorąco. Wyglądasz, jakbyś był bardzo szczęśliwy” — zawołała zdumiona.

„Ach, Marto — spójrz, teraz jesteś naprawdę żoną marynarza!” — zawołał. „Huuu!” — krzyknął w stronę tonącej łodzi: „nie traćcie nadziei!”

„Łódź, łódź!” — rozległo się w oddali.

„Ratunek! Szybko! Szybko!”

„Halo, ilu was jest?”

„Czterech razem z kapitanem”.

„Gdzie są pozostali?”

„Odpłynęli łodzią ratunkową!”

„No, uwaga, proszę skakać do łodzi” Władysław zatarł ręce.

„Proszę, pierwszy, wolno. No, teraz drugi — trzeci — i ten tegi? Ach, ka-

pitanie!”

Kapitan otrząsnął się, jak wykpany pudel. Woda ciekła mu z olbrzymiej brody. Teraz wszyscy ujęli krzepko w dłonie wiosła i łódź zawróciła ku brzegowi.

„Skąd się pan tu wziął z żoną w tej strasznej okolicy?” — zagadnął kapitan.

„Chcieliśmy — tu pozostać...”

„Gdzie? Co?”

„Nie mamy co do ust włożyć.”

„Taki dzielny, młody człowiek” — śmiejąc się, zawołał kapitan.

„No, chyba pan nie potrzebuje starszego mata? Wszędzie to samo. Zadużo ludzi. — Młoda niewiasto, czy pani także... myśli to zrobić...? — zdziwił się kapitan.

„Panie, niech nam pan pomoże!” — prosiła Marta.

„Świetnie, właśnie potrzebuję sternika” — zawołał kapitan.

„Nie umiera się tak łatwo — powiedział Władysław i wyskoczył z łodzi na ląd.

„Uratowani” — śmiał się kapitan i poglądził Martę po mokrej od morskiej wody głowie.

„Uwaga, chłopcy, ona jest w odmiennym stanie!”

I sześciu ludzi opuściło jednocześnie morze śmierci, które przygotowywało im znowu beztróskie, wesołe życie, i pełni otuchy — kroczyli poprzez śnieg i noc w życie, które wydało im się rajem.

„Gdzie znajduje się najbliższa oberża, sterniku?” — zapytał kapitan.

„Kilkadziesiąt kroków stąd, kapitanie”.

W karczmie, tej samej nocy przyszło na świat dziecko.

„Chłopiec!” — wołał uszczęśliwiony kapitan, przystępując do łoża niemniej szczęśliwej matki. „Ochrzczimy go tymczasem wódką, aby z niego był morowy chłop”.

Ale Marta schowała dziecko przy sobie, Władysław zaś zepchnął kapitana ze schodów do głównej izby, gdzie otoczyli go marynarze, prosząc, aby z nimi pił.

Władysław wziął maleństwo na ręce.

„Synu!” — zawołał z miłością.

„Są jeszcze cuda na świecie,” — odezwiała się Marta, a łzy szczęścia i radości napłynęły jej do gardła.

Wiatr ze śniegiem uderzał w szyby, jakgdyby śpiewając kolendę. Płomiń lampy naftowej drżał. Władysław położył chłopca z powrotem obok piersi matczynej. Wszyscy byli uratowani. Szukali śmierci, a znaleźli życie. Wszedła im gwiazda betleemska. dek.

rzem starego żelastwa w Anglii. Układy są na dobrej drodze i już w najbliższym czasie zostaną zakończone dla Litwy szczęśliwie. Dzięki temu więc pociąg od granicy do granicy wewnątrz mocarstwa litewskiego przebiegać będzie w czasie 48 godzin, co da całkowite pojęcie o wyobrażeniu i o wielkich obszarach wielkiej, a potężnej, idącej z postępem czasu sąsiadki naszej Litwy.

Wreszcie należy wspomnieć, że prezydent republiki litewskiej, Smetona ostatecznie ułaskawił dawnego dyktatora Voldemarasa, który pogodził się ze swą żoną, z zawodu praczką i od zamiaru rozwodu odstąpił. Małżonka Voldemarasa została nadworną praczką, a sam dawny dyktator blaznem, którego zadaniem będzie rozweselać najdosłojniejszego prezydenta republiki.

ZAPROWADZIŁA OSZCZĘDNOŚĆ.

— Czyś ty przez oszczędność wzięła się sama do gotowania?

— Naturalnie. Od czasu, gdy się zajmuję kuchnią, mąż mój o połowę mniej jada.

NIE PRYZNA SIĘ.

— Oskarżony, sądzę, że wobec tylu dowodów przyznasz się do winy wreszcie!

— Nie mogę, panie sędzio! Mój adwokat przekonał mnie o mojej niewinności.

DOBROCHYNNY KONCERT.

— Dlaczego żona pańska nie chce pójść na koncert dobroczynny?

— Bo na jedno ucho nie słyszy.

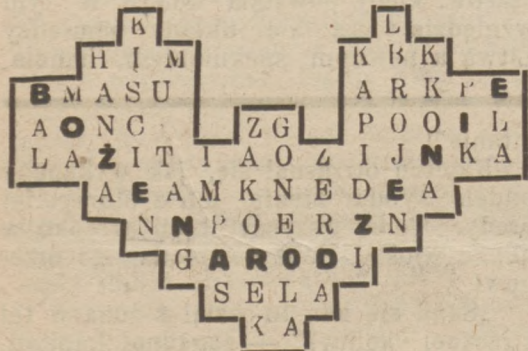
— To może przecież w drugie ucho włożyć waty.

KĄCIK ROZRYWKOWY.

Rozwiązanie zadania Nr. 41.

umieszczonego w Nr. 233 „Słowa Częstochowskiego”.

BOŻE NARODZENIE.



Trafnych rozwiązań zadania nr. 40 nadesłało 13 osób, z których nagrody, w postaci książek, w drodze losowania, uzyskały następujące: 1) Władysława Ko-

pczyńska, 2) Franciszek Łomoczewski i 3) Janina Drożdżikówna.

Wymienione osoby proszone są o zgłoszenie się do Redakcji, w godzinach urzędowych, celem odebrania nagród.

— o —

Zadanie literackie № 42.

ulożył: Jan Stelmach

Wybrać tytuły dzieł niżej podanych autorów w ten sposób, aby pierwsze litery, czytane z góry na dół, dały imię i nazwisko znakomitego poety polskiego.

AUTOROWIE: Ludwik Kondratowicz, Marja Konopnicka, Bolesław Prus, Gustaw Daniłowski, Teodor Tomasz Jeż, Józef Ignacy Kraszewski, Artur Gruszecki, Stanisław Trembecki, Adolf Dygański, Henryk Sienkiewicz, Stanisław Wyspiański, Stefan Żeromski, Władysław Reymont, Kazimierz Tetmajer, Zygmunt Krasński.

Za trafne rozwiązanie powyższego zadania redakcja „Słowa” przeznacza trzy nagrody książkowe.

Rozwiązania winny być nadesłane do Redakcji „Słowa”, II ga Aleja Nr. 32 do czwartku (włącznie).

Co usłyszymy dziś przez Radio?

Warszawa, dnia 24 grudnia

11.45 Przegląd prasy kraj. PAT.
11.58 Sygnał czasu z Warsz. Obs. Astr.,
12.05 Muzyka z płyt gramof.
13.10 Urz. kom. Państw. Inst. Met.
13.15 Komunikat gospodarczy.
16.00 Ostatni tom pism Józefa Piłsudskiego.
16.25 Muzyka organowa.
16.45 Feljton p. t. „Mistyka Wigilijnej Wierzy”.
17.00 Program dla dzieci.
20.30 Kolendy z Katowic.
20.55 „Wigilia samotnych”.
21.25 Kolendy i słuchowisko.
22.20 Koncert kolendowy.
22.55 Słuchowisko z Katowic.
23.25 Kolendy ze Lwowa.
24.00 Hejnał i Pasterka z Krakowa.

PIĄTEK, 25 grudnia.

11.00 Nabożeństwo z Wilna.
12.30 Program na dz. bież.
15.30 Płyty gramofonowe.
16.30 Słuchowisko dla dzieci starszych.
17.00 Koncert chóru „Echo”.



17.30 Koncert popularny.
18.30 Feljton p. t. „Szopka krakowska a teatr Szekspira”.
18.45 Koncert z Krakowa.
20.00 Słuchowisko.
20.45 Koncert ze Lwowa.
22.00 Muzyka z płyt gramof.

SOBOTA, 26 grudnia.

10.15 Nabożeństwo z Poznania.
11.58 Sygnał czasu.
12.05 Program na dz. bież.
12.10 Urz. kom. Państw. Inst. Met.
12.15 Poranek symf. z Filh. Warsz.
14.00 „Pogadanka ekonomiczna dla rolników”.
14.20 Płyty gramofonowe.
14.40 „Pogadanka dla gospodyń wiejskich”.
15.00 Poczępiny na Kurpiach—sztuka ludowa
15.55 Słuchowisko dla dzieci.
16.20 Płyty gramofonowe.
16.40 Transmisja z Krakowa.
16.55 Płyty gramofonowe.
17.15 Odczyt z Krakowa.
17.30 Feljton ze Lwowa.
17.45 Koncert popularny.
19.00 Rozmaitości.
19.25 Płyty gramofonowe.
19.40 Program na dz. nast.
19.45 Słuchowisko „Wieczór wigilijny”.
20.15 Muzyka lekka.
21.55 Feljton literacki.
22.10 Utwory Chopina.
22.40 Urz. kom. Państw. Inst. Met.
22.45 Wiadomości sportowe.
23.00 Muzyka lekka i taneczna.

NIEDZIELA, 27 grudnia.

10.00 Nabożeństwo ze Lwowa.
11.58 Sygnał czasu z Warsz. Obs. Astr., hejnał krak.
12.05 Program na dzień bieżący.
12.10 Urz. kom. Państw. Inst. Met.
12.15 Poranek symf. z Filh. Warsz.
13.15 Tr. z Katowic zowodów hockey'owych Kanada-Polska.
14.00 „O lepsze jutro rolnika”.
14.20 Muzyka ze Lwowa.
14.40 „Praca krowami”.
15.00 Muzyka polska.
15.55 Program dla dzieci starszych i młodszych.
16.20 Mazurki Chopina.
16.40 „W rocznicę powstania wielkopolskiego”.
16.55 Muzyka z płyt gramofonowych.
17.15 „O bólu głowy”.
17.30 „Wiadom. przyjemne i pożyteczne”.
17.45 Koncert popołudniowy.
19.00 Rozmaitości.
19.25 Program na dzień następny.
19.45 Słuchowisko z Wilna.
20.30 Koncert popularny.
21.55 Kwadrans literacki.
22.10 Recital śpiew.
22.40 Urz. kom. Państw. Inst. Met., kom. policyjny.
22.45 Wiadomości sportowe.
23.00 Muzyka taneczna.

PONIEDZIAŁEK, 28 grudnia.
11.40 Przegląd prasy krajowej PAT.
11.58 Sygnał czasu z Warsz. Obserw. Astr.
Hejnał krak.
12.05 Program na dz. bież.
12.10 Urz. kom. Państw. Inst. Met.
12.15 Muzyka z płyt gramofonowych.
13.10 Kom. meteor. i d. c. płyt.
13.15 Komunikat gospodarczy.
14.50 Muzyka z płyt gramofonowych.
15.15 Przegląd komunikacyjny.
15.25 „Przegląd czasopism kobiecych”.
15.45 Komunikat Centr. Biura Hydrograf. dla żegluga i rybaków
15.50 Płyty gramofonowe.
16.20 Francuski.
16.40 Muzyka z płyt gramofonowych.
17.10 Odczyt.
17.35 Muzyka lekka.
18.50 Rozmaitości.
19.15 Skrzynka rolnicza.
19.25 Program na dzień następny.
19.30 Muzyka z płyt gramofonowych.
19.45 Pras. Dziennik Radjowy.
20.00 Słowo wstęp. do op. „Cyrułik Sewilski”.
20.15 Opera z płyt gramofonowych.
22.40 Dodatek do Pras. Dz. Radj.
22.45 Urz. kom. Państw. Inst. Met. i kom. policyjny.
22.50 Wiadomości sportowe.
23.00 Muzyka taneczna.

KTO ma gdzie jakie należności!
ma do odebrania długów!
niech zwróci się do
Biura windykacyjno-inkasowo-wywiadowczego
„POLHAZ”
Aleja Wolności Nr. 32 (w 2 im podwórzu)
Tamże skutecznie się wywiady o zdolnościach kredytowych i osobistych.

Biuro Dzienników i Ogłoszeń
„RENOMA”
wł. MARJAN ŻUKOWSKI
Częstochowa, Aleja Nr. 21, telefon 448
PRZYJMUJE: Ogłoszenia do wszystkich pism krajowych i zagranicznych.
POLECA: Dzienniki i czasopisma krajowe i zagraniczne.
SPRZEDAJE: Wyroby tytoniowe, papierosy, oraz znaczki stemplowe, pocztowe, eksle i t. p.
OBSŁUGA SZYBKA I SOLIDNA.

Na gwiazdkę!
Sukienki, ubranka, płaszczyki, poleca „HALINA” Kościuszki 5-12 (dawniej 18)

Najmilsza Gwiazdka
dla wszystkich — aparat kinowy. Sprzedaż i wypożyczalnia UCHNAST, Aleja 31. Cenniki, opisy, katalogi, wyświetlanie — gratis.

Dla reklamy
6 zdjęć automatycznych w różnych pozach w przeciągu 12 minut. Cena zł. 1.30. „FOTO-EXPRES”, Aleja Wolności (dawniej „Cristal”).

Pierwszorzędny skrzypek dancinowy
przyjmuje zamówienia na bale, śluby i t. p. na zespół duży, jakoteż na trio albo duet. Ceny bardzo umiarkowane. Wiadomość: ul. Dąbrowskiego 47, m. 11.

POKÓJ z wszelkimi wygodami do wynajęcia. Piłsudskiego 23 (dawniej 19) mieszk. 14.

GABRIEL BERNARD.

RYCERZE SZATANA

ROMANS. 104)

W niespełna pół godziny Breautier w towarzystwie pana de Chermoize wchodził po raz drugi do obrzimej sali, w zamierzonych czasach służącej Asiarenie za świątynię.

Tym razem obszerna nawa nie była pustą. Byli minister ujrzał w niej sporą ilość mężczyzn w białych strojach. Było ich około trzydziestu, rozmawiali spokojnie, podzieliwszy się na nierówne grupki. Wszedłszy Breautier poczuł odrazu, że skupia się na nim uwaga wszystkich obecnych, nie miał jednak czasu analizować sprawionego przez siebie wrażenia. Olivier prowadził go w koniec sali, gdzie ustawiono duży stół w kształcie podkowy, otoczony krzesłami.

Breautier szeptem uczynił uwagę, że stół ten jest zapewne zrobiony z jaspisu inkrustowanego złotem.

— Zupełnie słusznie — przytwierdził Olivier — przy tym to stole odbywały się dawniej narady Najwyższej Rady Asiareny.

Fotele są również z jaspisu inkrustowanego złotem. W ważnych wypadkach życia Satanas każe przynosić tutaj to umeblowanie z przed tysiący lat. Lubi odbywać ze swymi współpracownikami narady przy tym stole, który był świadkiem tajnych rozmów świętego zgromadzenia Asiareny... Pan się nie uśmiechnął, co mnie bardzo cieszy.

— Ależ — przerwał żywo Breautier —

uważam to za zupełnie naturalne, że Satanas odnosi się z religijnym poszanowaniem do najmniejszych szczegółów tej wspaniałej przeszłości, która mnie oświeca przytłacza, mnie, którym się trochę przyczynił do jej wskrzeszenia.

Olivier doprowadził Breautiera mniej więcej do centrum półkrużga, utworzonego przez monumentalny stół. Machinalnie Breautier jął liczyć fotele rozstawione symetrycznie. Było ich dwadzieścia trzy. Inkrustacje na meblach składały się wyłącznie z motywów geometrycznych, napisów w nieczytelnych dla ministra kolonii i znaków symbolicznych w kształcie pięcioramiennych gwiazd.

Obejrzawszy się Breautier zauważył, że wszyscy biału ubrani ludzie, rozsypań po całej sali, poczynają się zbierać w pobliżu stołu. Niebawem utworzyli milczącą i skupioną grupę. Wówczas w pobliskich drzwiach ukazał się Satanas w towarzystwie kilkunastu osób. Przybyli zajęli miejsca przy stole. Satanas usiadł na fotelu przewodniczącego, w samym środku, mając po obu bokach puste siedzenia.

Cały ceremoniał był bardzo prosty. Żadne słowo nie padło. Żaden wzrost nie zaanonsował przybycia członków rady. Milczenie i powaga tak harmonizowały z tajemniczą potęgą tego miejsca, że Breautier intensywnie odczuł uroczystość chwili.

Dopiero piękny, ciepły głos Satanas wyrwał go z marzeń.

— Aleksandrze Breautierze! Zarówno ja, jak moi towarzysze pragnęliśmy przyjąć pana tutaj w weselu. Niestety, okoliczności się tak złożyły, że zjawia się pan do nas w chwili rozterki po pomoc. Jedynym zaszczytem, jaki mamy dziś

możność panu okazać jest zaproszenie do uczestniczenia w naszej naradzie, która ma rozpatrywać środki uwolnienia pani Klotyldy Nerande. Aleksandrze Breautier, proszę, by pan zajął miejsce pośrodku nas.

Olivier de Chermoize wskazał Breautierowi fotel po prawej ręce Satanas, sam zaś usiadł po jego lewicy, z czego były minister wynioskował, że jego przyjaciel był jednym z najważniejszych, jeśli nie najpierwszym pomocnikiem enigmatycznego człowieka, rządzącego w „Mieście Dziwów”.

Po usadowieniu się obu Satanas tak mówił dalej:

— Zaraz przystąpimy do sprawy. Przedtem jednak trzeba, abym poinformował naszego gościa o pewnych osobliwościach, jakie znać powinien, chcąc współpracować z nami. Wczoraj dowiedział się pan, Aleksandrze Breautier, że jest pan, Aleksandrze Breautier, jednym z najważniejszych tajemnic, zdobytych dzięki pańskiemu odkryciu Asiareny. Wie pan teraz, czym są „oczy duży”, zdaje pan sobie sprawę, że zawiązując tym wodnym żyłką człowiek zdobywa właściwości telepatyczne.

Jednakże owe gwiazdne stworzonka służą nie tylko do zdobycia nowego zmysłu i władzy telepatycznej. Zaszczepienie gwiazdki uczyniło z Oliviera de Chermoize, Leandra Biche, Manfreda Goldi istoty wystające ponad poziom ludzki; wielu z pośród siedzących przy tym stole, posiada również silnie rozwiniętą władzę telepatyczną. Ale zaszczepiona lub użyta w inny sposób gwiazdka może wywołać zjawiska zupełnie innego rodzaju.

— Mógł pan to skonstatować na osobie Hermasiosa, nie będącego telepatą,

lecz posiadającego zupełnie oryginalną właściwość orjentacji. Once pan innego przykładu? Jest tu wśród nas człowiek, który dzięki specjalnemu zastosowaniu różowej gwiazdki stał się takim rachmistrzem, przy którym Inaudi może być uważany za ucznia...

XXII. SPRAWA ASIARENY.

W tej chwili na twarzy Satanas ukazał się bolesny skurecz. Po dłuższym milczeniu odezwał się głosem zmienionym: — Użyta według metod, które są antytezą wymienionych, mała różowa gwiazdka, mogąca powiększyć do niesłychanych granic władze ludzkie, może je również zmniejszyć, unicestwić, ujarzmić...

Tak, Aleksandrze Breautier, uczeni Asiareny potrafili, zawsze przy pomocy gwiazdki, zniweczyć w człowieku pewne własności, tak jak je mogli stworzyć. Mówiłem już panu, że cywilizacja Asiareny otaczała niezwykłym szacunkiem życie ludzkie. Nie było w tem miasteczku ofiar ludzkich, jak pan sądził przez chwilę, oglądając obraz w tej sali, ani nawet kary śmierci. Czy oznacza to, że w Asiarenie nie istnieli również przestępcy? Bynajmniej. Żadne społeczeństwo nie jest wolne od zbrodniarzy lub złych ludzi, którzy naruszają prawa ogólne. Sędziowie Asiareny musieli działać, lecz nakładane przez nich kary nie były podobne do tych, jakich używały narody znane w historii.

Zależnie od rodzaju, ważności i skutków popełnionej zbrodni winny był pozbawiony tej lub innej własności.

(d. c. n.)

Bezrobotni i poszukujący pracy korzystają z 50 proc. ulgi przy zamieszczaniu ogłoszeń drobnych.—Wszelkie komunikaty zrzeczeń i stow. kulturalno-oświatowych umieszczane są bezpłatnie

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: KAZIMIERZ PURWIN.

Druk. Br. Święcki, ul. Najów. Marj Panny Nr. 63. Tel. 80 i 7-99

Wydawca: SPÓŁDZIELNIA WYDAWNICZA.